Marne szanse Lewartu na utrzymanie w III lidze strona 18

Fryderyk Puła przejmuje nadzór nad szpitalem strona 23

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
1 - 7 kwietnia 2025 r. ■ nr 13 (997) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Byli ze skargą u arcybiskupa.

Obiecał nam:

Nie będzie działań przeciw woli „ludu bożego”

STRONA 21

Należąca do Kurii firma Pontes sp. z o.o. chce zbudować w Skrobowie Kolonii stację przetwarzania odpadów cmentarnych. Mieszkańcy mówią „nie” dla inwestycji w tym miejscu! Ruszyli z pismami do różnych instytucji i do arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika.

Fot. Marcin Kusyk

Właścicielka Bezety Lucyna Parol i jej siostra Maria Miszczuk. Po prawej ogrodzenie ośrodka, po lewej - ogrodzenie działek kupionych przez firmę Pontes sp. z o.o. Odległość to tylko 10 m

Śmiertelnie potrącenie pieszego w Abramowie, jest akt oskarżenia

STRONA 8

53-letni pieszy zginął w Abramowie 29 września

Miliony na kanalizację w naszych gminach. Lista inwestycji

STRONA 22

Otwarcie żłobka w Górce Lubartowskiej

STRONA 22

R E K L A M A

Informator Powiatu Lubartowskiego
STRONA 5

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

R E K L A M A

N 2705
ISSN 2392-2184
9 772392 218509

LUB

eprasa.pl 7706f48982

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 kwietnia
godz. 8.00 - 15.00, Michów (4)
godz. 9.30 - 14.30, Wola Niemiecka (8)

3 kwietnia
godz. 8.30 - 12.30, Nasutów (8)

4 kwietnia
godz. 8.30 - 12.30, Elizówka (4)

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

„Kobiecy portret" - przedstawienie w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Wiersze, piosenki i skecze kabaretowe - w ten sposób uczniowie z II LO próbowali opisać wizerunek kobiety. Kawiarnia Poetów z II LO wystawiła przedstawienie już miesiąc temu w swojej szkole. 25 marca widowisko mogła obejrzeć szersza publiczność, która przyszła do LOK. Organizatorem przedstawienia było Stowarzyszenie Przyjaciół II LO Petrus. Na scenie można było zobaczyć i usłyszeć utwory Adama Mickiewicza, Jonasza Kofty, Agnieszki Osieckiej, Wisławy Szymborskiej, Juliana Tuwima i innych poetów. Nie zabrakło też elementów humorystycznych - skeczy kabaretów „Potem" i „Hrabi".

Marcin Kusyk

Na scenie aktorzy, przed sceną dyrektor II LO Rafał Wrotkowski

Przedstawienie przygotowały polonistki Agnieszka Opolska i Aleksandra Solarz

Różne kobiece oblicza na scenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik do stolarni i tartaku (do przyuczenia), Wólka Rokicka/DREWEX	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Lubartów/MOPS	0,5	2 400,00 zł	u
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Kock/Czechowski	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Kock/Czechowski	1	7 000,00 zł	u
Pomocnik rolnika, Kolechowice/Bronisz		31 zł/godz.	
Główny księgowy, Jeziorzany/OPS	1	8 000,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ZDI	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Maśluchy/Harasim	1	4 666,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów		5 000,00 zł	u

u – umowa o pracę

Co, gdzie, kiedy?

KWIECIEŃ 2 SOB.
Historia Miasta Grobami Pisana - spotkanie autorskie, Bazylika św. Anny w Lubartowie, godz. 15.30

KWIECIEŃ 6 NIEDZ.
Gminny Kiermasz Wielkanocny w Michowie, UG Michów, godz. 10

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW

PROMOCJA 1 - 7 KWIETNIA
- Filet Panga - 12,99 zł/kg
- Majonez 700 ml - 9,49 zł/szt. (7 - 9 kwietnia) - Twój kupon z aplikacji
- Ser żółty Gouda Kanka - 22,99 zł/kg
- Witaminki 300 ml Hortex - 1,99 zł (1 - 5 kwietnia)
- Kawa rozpuszczalna Nescafe Classic 200 g - 19,99 zł/szt. (3 - 9 kwietnia) - Twój kupon z aplikacji
- Chleb maślankowy 500 g - produkcja własna - 5,62 zł

R E K L A M A

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

CAŁODOBOWA APTEKA na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 7706f48982

Wiemy, ilu operatorów lokali handlowych znajdzie się w Parku Targowa. Są też nowe informacje o ofertach pracy!

Choć oficjalna lista sklepów i lokali usługowych, które pojawią się w nowo powstającej galerii handlowej, nie została jeszcze ujawniona, inwestorzy już podali łączną liczbę operatorów lokali usługowych. Kiedy startuje rekrutacja?

Prace nad budową nowej galerii nie ustają. Jak wiemy, w tym miejscu ma powstać 400 miejsc parkingowych.

Według dostępnych informacji w obiekcie swoje działalności otworzy ponad 50 operatorów. Znajdą się i punkty sklepy handlowe. Oprócz tego w ofercie będą gabinety medyczne, punkty usługowe oraz lokale gastronomiczne.

Rekrutacja pracowników - kiedy ruszy nabór?

Proces rekrutacji ma rozpocząć się w najbliższych miesiącach i będzie prowadzony zarówno przez ogłoszenia bezpośrednie, jak i portale z ofertami pracy oraz instytucje pośredniczące, takie jak Powiatowy Urząd Pracy. Zaglądajcie do działu ogłoszeń „Wspólnoty Lubartowskiej", tu również planowane są ogłoszenia ofert pracy.

Na początku poszukiwani będą głównie pracownicy na stanowiska kierownicze, a następnie obsługa sklepów, lokali usługowych i gastronomicznych.Z potwierdzonych informacji wiemy, że w galerii zrobimy zakupy w sklepach:- Action, Sinsay, Hebe, Rossmann, RTV Euro AGD, sala zabaw, siłownia Xtreme Gym Fitness.

Empik dołącza do lokali w galerii

Ucieszą się przede wszystkim miłośnicy książek z naszego miasta, ale również działający na naszym terenie blogerzy, uczniowie, studenci, hobbyści i poszukiwacze prezentów.

Otwarcie Empiku w Lubartowie oznacza łatwiejszy dostęp do nowości wydawniczych, bestsellerów oraz literatury specjalistycznej zachęci naszych mieszkańców do częstszego sięgania po książki. Różnorodność oferty pozwoli zaspokoić potrzeby zarówno młodszych, jak i starszych czytelników. Dotychczas czytelnicy pytali nas, gdzie aktualnie w Lubartowie można kupić nowości lub pozycje naukowe. Teraz będzie to możliwe!

Co oferuje Empik?

- Grupa Empik jest wiodącym podmiotem na rynku handlu detalicznego w Polsce, oferując produkty z ponad 20 kategorii, w unikatowym omnichannelowym modelu łączącym ponad 350 salonów stacjonarnych z bogatą ofertą dostępną na Empik.com, w tym marketplace (EmpikPlace) i poprzez aplikację mobilną, za pomocą których ponad 7 mln Polaków rocznie dokonuje zakupów o wartości ponad 3 mld zł - informuje sieciówka. - Grupa systematycznie rozbudowuje swoją ofertę, udostępniając klientom już ponad 15 mln produktów w ponad 20 kategoriach – m.in. książki, zabawki, art. papiernicze, produkty cyfrowe, zdrowie i uroda, elektronika, dom i ogród czy sport.

Oferta sieciówki dotyczy także ekosystemu usług cyfrowych i kulturalnych Grupy Empik. Oprócz tradycyjnej sprzedaży książek, prasy, muzyki i artykułów papierniczych Empik rozwija swoje usługi online, w tym:

- Empik Go – platformę oferującą audiobooki, e-booki i podcasty, dzięki czemu klienci mogą korzystać z literatury w formie cyfrowej,
- Going. i Empik Bilety – system sprzedaży biletów na wydarzenia kulturalne i rozrywkowe, takie jak koncerty, spektakle teatralne, festiwale czy spotkania autorskie.

Ewa Jaszczak

Elektryczne hulajnogi od dziś w Lubartowie

Od 1 kwietnia mieszkańcy Lubartowa mogą korzystać z elektrycznych hulajnóg. Inicjatywa została zrealizowana dzięki dofinansowaniu otrzymanemu ze środków unijnych.

Hulajnogi można pobrać, bądź je zostawić na placu „Po Bałwanku"

W mieście rozmieszczono trzy stacje, z których każda dysponuje dziesięcioma hulajnogami. Znajdują się one w następujących lokalizacjach:

- plac „Po Bałwanku" w centrum miasta,
- stacja PKP,
- parking przy kościele na osiedlu Kopernika.

Można więc przejechać nimi przez całe miasto.

Regulamin korzystania z hulajnogi w mieście Lubartów

Hulajnogi można wypożyczyć za pomocą płatności BLIK lub kartą. Przed pierwszym użyciem konieczne jest również podpisanie oświadczenia o przeszkoleniu, stanie zdrowia oraz znajomości instrukcji obsługi i przepisów drogowych. (dostępne na stronie internetowej).

- Zgodnie z przepisami parkowanie elektrycznych hulajnóg jest dozwolone tylko w miejscach do tego przeznaczonych, a jeśli ich nie ma – na chodniku, równolegle do jego zewnętrznej krawędzi - podkreśla operator usługi.

Mieszkańcy muszą przestrzegać instrukcji obsługi, zabezpieczać hulajnogę przed kradzieżą oraz dbać o jej stan techniczny. Zabronione jest przekazywanie pojazdu osobom trzecim oraz dokonywanie w nim jakichkolwiek modyfikacji. Zaleca się również korzystanie z kasku ochronnego i rękawiczek dla zwiększenia bezpieczeństwa.

Promocyjna cena za godzinę korzystania z hulajnogi (obowiązuje do maja) to 3,5 zł.

Ewa Jaszczak

LUB

Hanna Dybała z II LO nagrodzona na Festiwalu Herbertowskim

Hanna Dybała z klasy III C została doceniona przez jury XXV Ogólnopolskiego Festiwalu Herbertowskiego w kategorii fotografia.

-Nagrodę otrzymała za wykonanie zdjęcia ilustrującego problematykę wiersza Zbigniewa Herberta pt. „Pan Cogito ogląda w lustrze swoją twarz" i w ten sposób dołączyła do grona nagrodzonych w konkursie recytatorek i solistów z II LO w Lubartowie, którzy 28 marca wezmą udział w Koncercie Laureatów tego prestiżowego lubelskiego festiwalu - informuje II LO.

eprasa.pl 7706f48982

Złodziej z powiatu łęczyńskiego załadował auto na lawetę i odjechał

LUBLIN: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzna w wieku 31 i 38 lat. Młodszy z nich odpowie za paserstwo, a starszy za kradzież samochodu. Suzuki skradziono w Lublinie i szybko zostało rozebrane na części.

Fot.KMP Lublin

Pokrzywdzony wartość strat wycenił na kwotę blisko 15 000 złotych

Do kradzieży samochodu marki Suzuki doszło pod koniec lutego przy ulicy Rapackiego w Lublinie. Złodziej wykorzystał lawetę, na którą szybko załadował auto i odjechał. Pokrzywdzony wartość strat wycenił na kwotę blisko 15 tys. zł.

- Nad sprawą od samego początku pracowali policjanci z wydziału zajmującego się przestępstwami przeciwko mieniu KMP w Lublinie. Funkcjonariusze, prowadząc czynności operacyjne, trafili na trop, który doprowadził ich do jednej z posesji w gminie Siennica Różana. Tam policjanci zatrzymali 31-letniego pasera. U niego na posesji zostało ukryte i rozebrane auto. Policjanci w trakcie przeszukania odnaleźli silnik oraz części okradzionego Suzuki. Mężczyzna usłyszał zarzuty - opisuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W poniedziałek (24 marca) policjanci zatrzymali sprawcę kradzieży. 38-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego od razu trafił do policyjnej celi. Usłyszał zarzuty kradzieży z włamaniem samochodu. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

Groźny przestępca złapany przez „poszukiwaczy" z Lublina. Wpadł w powiecie lubartowskim

Fot.KMP Lublin

Mężczyzna, mając świadomość wydanych za nim listów gończych, ukrywał się poza Lublinem

LUBLIN: Policjanci zatrzymali poszukiwanego dwoma listami gończymi i zarządzeniem o doprowadzeniu. 20-latek ma na swoim koncie rozbój, kradzież oraz naruszenie nietykalności.

Policjanci z Referatu Poszukiwań i Identyfikacji Osób KMP w Lublinie sprawą poszukiwania 20-latka interesowali się od kilku miesięcy.

- Mężczyzna, mając świadomość wydanych za nim listów gończych, ukrywał się poza Lublinem. Postępował bardzo ostrożnie, aby nie dać się zatrzymać. Był poszukiwany dwoma listami gończymi oraz zarządzeniem o przymusowym doprowadzeniu. Na swoim koncie ma rozbój, kradzież oraz naruszenie nietykalności - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kryminalni trafili na trop 20-latka pod koniec ubiegłego tygodnia. Został namierzony na jednej z posesji w powiecie lubartowskim. Był kompletnie zaskoczony ustaleniami operacyjnych i zatrzymaniem. Został doprowadzony do zakładu karnego, gdzie spędzi ponad rok.

Joanna Niećko

Ta metoda oszustwa wciąż działa. 57-latka straciła pieniądze

ŁĘCZNA: Blisko 2 tys. zł straciła kobieta, która została oszukana metodą „na blik".

Do policjantów z łęczyńskiej komendy zgłosiła się 57-letnia mieszkanka gminy Ludwin, która poinformowała, że padła ofiarą oszustwa.

- Z jej relacji wynikało, że za pośrednictwem Messengera skontaktowała się z nią znajoma. Poprosiła o zapłacenie zakupów blikiem. Twierdziła, że ma limity na swoim koncie, dlatego sama nie może dokonać płatności. Zgłaszająca, myśląc, że koresponduje z koleżanką, przekazała jej trzy kody blik na łączną kwotę blisko 2 tysięcy złotych. Następnie telefonicznie skontaktowała się ze znajomą, która zaprzeczyła, że prosiła o jakiekolwiek pieniądze - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Okazało się, że ktoś włamał się na jej konto na Facebooku.

Joanna Niećko

Będzie drugi festiwal „Lubartów 33". LOK ma dotację od ministerstwa

Gwiazda pierwszej edycji festiwalu - kabaret OTTO

LOK dostał dotację od Ministerstwa i Dziedzictwa Narodowego. Będzie można zorganizować kolejny festiwal kabaretowy.

- MKDiN przyznało nam dotację w ramach programu „Edukacja kulturalna" na działania w ramach Festiwalu „Lubartów 33" - cieszy się dyrekcja Lubartowskiego Ośrodka Kultury. W planach już są II Ogólnopolski Konkurs Literacko - Kabaretowy, Warsztaty i Gala festiwalu z udziałem artystów kabaretowych. Jak podano na stronie MKDiN, dotacja dla LOK to 40 000 zł.

„Lubartów 33" to festiwal kabaretowy, nawiązujący do słynnego skeczu kabaretu Dudek pt. „Sęk". Pierwsza edycja festiwalu odbyła się w listopadzie 2024 r. Gwiazdą gali był wtedy kabaret OTTO.

Marcin Kusyk

Dramatyczne zdarzenie w Białobrzegach. Mężczyzna przygnieciony przez paletę ze szkłem

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło 26 marca w Białobrzegach około godz. 7.56.

- Mieszkaniec gminy Kock przestawiał okno będące na jego działce i w trakcie prac pakiet szyb przygniótł mu nogę - opisuje zdarzenie mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Jak informuje Michał Krawczyk, koordynator Zespołów Ratownictwa Medycznego, mężczyzna został przygnieciony przez paletę z taflami szkła okiennego. Jako pierwszy jeszcze przed przyjazdem jednostek straży pożarnej na miejsce zdarzenia dotarł Zespół Ratownictwa Medycznego. Ratownik i ratowniczka zdjęli z poszkodowanego szkło. Po opatrzeniu poszkodowany mężczyzna pozostał na miejscu zdarzenia. W akcji ratunkowej uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, RG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP Białobrzegi, Zespół Ratownictwa Medycznego, Policja.

Marcin Kusyk

Odbiorą tekstylia w Lubartowie

Nie trzeba jechać do PSZOK -u – to my przyjeżdżamy do Was! - zachwala ZKGZL. Po tekstylia przyjedzie do mieszkańców bus.

Co zrobić z tekstyliami, które nie nadają się do użytku? To pytanie zadaje wielu mieszkańców Lubartowa. Był to remat burzliwej dyskusji na sesji Rady Miasta. Dlaczego? Od 1 stycznia br. nie można wrzucać odzieży i tekstyliów do czarnego pojemnika na odpady zmieszane – muszą być zbierane osobno.

Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej, który organizuje odbiór odpadów w Lubartowie i okolicznych gminach, zajmie się też odbiorem tekstyliów. Bus związku przyjedzie do mieszkańców.

Harmonogram zbiórek w Lubartowie (godz. 1 - 17):

31 marca – ul. Batalionów Chłopskich

1 kwietnia – łącznik pomiędzy ulicami Lubelską i Powstańców Warszawy

2 kwietnia – parking przy ul. Jana Pawła II (naprzeciwko budynku PCK)

3 kwietnia – ul. Ks. J. Popiełuszki (obok Żabki)

4 kwietnia – parking przy Szkole Podstawowej nr 4

ZKGZL opublikował wskazówki, jak zbiórka ma wyglądać:

Przynosisz tekstylia w workach – my je odbieramy!

Nie musisz jechać do PSZOK-u – zbiórka odbywa się blisko Ciebie.

Weryfikujemy adres zamieszkania, dlatego zabierz dokument potwierdzający miejsce zamieszkania w jednej z gmin członkowskich.

ZKGZL odbiera:

- ubrania i buty (damskie, męskie, dziecięce)
- pościel, koce, firanki, zasłony
- ręczniki, obrusy, tkaniny

Marcin Kusyk

Nabór do Małej Rokiczanki

Gminna Biblioteka Publiczna w Lubartowie ogłasza nabór do Zespołu „Mała Rokiczanka". Biblioteka zaprasza wszystkich zainteresowanych (dziewczynki oraz chłopców) na spotkanie organizacyjne 2 kwietnia do świetlicy w Rokitnie o godz. 18 (zajęcia odbywać się będą w środy o godz. 18).

Marcin Kusyk

I N F O R M A C J A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 7706f48982

NAJLEPSI CZYTELNICY W POWIECIE

26 marca 2025 r. odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu Powiatowy Czytelnik Roku 2024, którego organizatorem jest Powiatowa Biblioteka Publiczna w Lubartowie.

Corocznie biorą w nim udział Czytelnicy wszystkich bibliotek publicznych z terenu powiatu lubartowskiego. Na podstawie protokołów pokonkursowych oraz zgłoszeń otrzymanych z Gminnych Bibliotek Publicznych z terenu powiatu lubartowskiego, do konkursu wytypowano łącznie 52 Czytelników w czterech kategoriach.

Podczas oceny komisja konkursowa brała pod uwagę m.in. działania na rzecz bibliotek i rozwoju czytelnictwa, udział w formach pracy popularyzujących książkę i czytelnictwo, uczestnictwo w życiu biblioteki oraz przestrzeganie jej regulaminu. Ocena konkursowa uwzględniała również liczbę wypożyczonych książek, zarejestrowanych na karcie Czytelnika w trakcie trwania konkursu.

Zwycięzcy w I kategorii wiekowej – Czytelnicy do lat 5:
Szymon Krzyżak – m. Lubartów oraz gm. Lubartów
Nikola Adamska – gm. Jeziorzany
Oliwia Michałek – m. Kamionka

Wyróżnieni w I kategorii wiekowej:
Kacper Kula – gm. Abramów
Antoni Polak – gm. Michów
Anita Wróbel – gm. Serniki

Zwycięzcy w II kategorii wiekowej – Czytelnicy od 6 do 12 lat:
Antoni Pożarowszczyk – m. gm. Kock
Paulina Figiel – gm. Abramów
Jan Wardak – gm. Jeziorzany

Wyróżnieni w II kategorii wiekowej:
Gabriela Pulińska – m. Kamionka
Lena Bisek – gm. Michów
Maria Kalisz – gm. Uścimów

Zwycięzcy w III kategorii wiekowej – Czytelnicy od 13 do 19 lat:
Julia Janiak – m. gm. Ostrów Lubelski
Klaudia Łukasiewicz – gm. Lubartów
Magdalena Goławska – m. Lubartów

Wyróżnieni w III kategorii wiekowej:
Julia Abramowicz – gm. Firlej
Weronika Mioduchowska – m. gm. Kock
Nikola Prażmo – gm. Serniki

Zwycięzcy w IV kategorii wiekowej – dorośli:
Longina Chabros – gm. Abramów
Grażyna Dudzińska – gm. Firlej
Henryka Szczuchniak– gm. Michów

Wyróżnieni w IV kategorii wiekowej:
Kazimiera Kuchciak– gm. Lubartów
Marta Puła – gm. Niedźwiada
Urszula Makuch – gm. Ostrówek

Serdecznie gratulujemy!

Posiedzenie inaugurujące Powiatowej Rady Rynku Pracy

W Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie 25 marca 2025 r. odbyło się posiedzenie inaugurujące Powiatowej Rady Rynku Pracy.

Starosta Lubartowski Jan Sławecki otworzył posiedzenie, a następnie uroczyście wręczył członkom Rady akty powołania. Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie Ewa Misztal w imieniu swoim oraz pracowników wyraziła słowa uznania, złożyła gratulacje, a także wyraziła nadzieję na owocną współpracę.

Jednym z punktów w porządku obrad był wybór Przewodniczącego oraz Wiceprzewodniczącego Powiatowej Rady Rynku Pracy. Jednogłośnie przewodniczącym został Jacek Bednarski, a wiceprzewodniczącym Sebastian Wysok. Ponadto w skład Rady wchodzą: Jacek Paprota, Kamila Niziołek-Duda, Krzysztof Woźniak, Małgorzata Babczyńska, Marek Baran, Maciej Jezior, Sławomir Banczarowski, Włodzimierz Kosior oraz Wiesław Osior.

Powiatowa Rada Rynku Pracy jest organem opiniodawczo – doradczym starosty w sprawach polityki rynku pracy. Kadencja Rady trwa 4 lata. Członkowie Rady powoływani są spośród działających w powiecie terenowych struktur organizacji związkowych i organizacji pracodawców, społeczno-zawodowych organizacji rolników, w tym związków zawodowych rolników indywidualnych, izb rolniczych, organizacji pozarządowych zajmujących się statutowo problematyką rynku pracy oraz przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego.

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl 7706f48982

2,3 mln ton wydobycia za 10 lat? „To dla kopalni oznacza praktycznie śmierć”

Od lewej: Jarosław Niemiec (ZZ Przeróbka), Justyna Zawrotniak-Bogusz (ZZ Górników), Mariusz Romańczuk, Antoni Pasieczny (NSZZ Solidarność), Artur Brzozowski (ZZ Kadra)

W Centrum Kultury w Łęcznej pojawiło się około 60 osób

Mieszkańcy i przedstawiciele organizacji pracowniczych w Lubelskim Węglu Bogdanka sprzeciwiają się planom Enei dotyczącym lubelskiej kopalni. Obawiają się likwidacji kopalni, masowych zwolnień i utraty tysięcy miejsc pracy w regionie.

W minioną niedzielę odbyło się spotkanie związkowców z Lubelskiego Węgla Bogdanka z mieszkańcami Łęcznej, Cycowa i Puchaczowa.

Pierwsze ze spotkań odbyło się w Centrum Kultury w Łęcznej, gdzie zebrało się około 60 osób.

Związkowcy mówili o polityce spółki Enea, właściciela Bogdanki i głównego odbiorcy jej surowca. Zgodnie z planowaną transformacją energetyczną poznańska spółka chce ograniczyć spalanie węgla w swoich elektrowniach, co może doprowadzić do stopniowego wygaszania lubelskiej kopalni i redukcji miejsc pracy.

Według strategii Enei odbiór węgla z Bogdanki ma spaść z 8 mln ton w 2024 roku do 4,5 mln ton w 2030 roku, a w 2040 roku – do zaledwie 2,3 mln ton.

Związkowcy alarmują: Likwidacja kopalni w przyspieszonym tempie

Przewodniczący ZZ Przeróbka, Jarosław Niemiec, podkreślił, że w Niemczech transformacja energetyczna trwała 25 lat, a w przypadku Bogdanki daje się jej zaledwie 10 lat.

- Przez ten czas to powinniśmy spokojnie fedrować ten węgiel na tym poziomie, jaki jest i przygotowywać jakiś plan w razie redukcji wydobycia i za 10 lat mieć coś gotowego. Tymczasem wydobycie na poziomie 2,3 miliony ton rocznie to dla kopalni oznacza praktycznie śmierć – powiedział Jarosław Niemiec.

Mariusz Romańczyk, przewodniczący „Solidarności” w LWB ostrzegł, że ograniczenie wydobycia może oznaczać redukcję zatrudnienia o około 2000 osób (przejścia na emeryturę i nieprzedłużanie umów, co może dotyczyć 700 osób). Dodatkowo na likwidacji kopalni ucierpią firmy współpracujące z Bogdanką, co może skutkować utratą pracy przez kolejne 2,5 tysiąca osób w regionie.

Niepewna przyszłość sprzedaży węgla

Związkowcy zwrócili uwagę, że nie uzyskali jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy kopalnia będzie mogła sprzedawać węgiel innym odbiorcom spoza Grupy Enea. Przewodniczący ZZ Kadra, Artur Brzozowski, podkreślił, że zasoby kopalni pozwalają na kontynuację wydobycia przez wiele lat. - Na koniec 2023 roku mieliśmy 400 milionów ton możliwego do wydobycia węgla. Spokojnie możemy eksploatować go do 2040 roku i dłużej – argumentował.

Postulaty dotyczące ochrony Bogdanki

Antoni Pasieczny, wiceprzewodniczący „Solidarności” w LWB, zauważył, że kopalnia nie została objęta umową społeczną dotyczącą śląskich kopalń, co oznacza brak dodatkowego wsparcia ze strony państwa. Mimo to dokument ten przewiduje, że Bogdanka ma funkcjonować do 2049 roku.

Powinna być objęta ręką ochronną państwa. W razie problemów Skarb Państwa powinien dotować Lubelski Węgiel Bogdanka, aby zapewnić bezpieczeństwo energetyczne kraju” – zaznaczył Pasieczny.

Odniósł się także do słów wiceprezes Enei, Dalidy Gepfert, która stwierdziła na łamach portalu „XYZ”, że próg rentowności kopalni wynosi 4 mln ton rocznie. - To kłamstwo. Przy takim wydobyciu kopalnia nie ma szans na przetrwanie” – skomentował.

Nieuczciwa konkurencja i brak komunikacji

Związkowcy wskazali na problem nieuczciwej konkurencji, bo śląskie kopalnie otrzymują ogromne dotacje, a Bogdanka nie dostaje żadnego wsparcia.

Kolejną kwestią jest brak konkretnej komunikacji z ministerstwami. Związkowcy skarżą się, że zamiast jednoznacznych odpowiedzi są przerzucani pomiędzy resortami, co utrudnia podejmowanie działań na rzecz przyszłości kopalni. Justyna Zawrotniak-Bogusz, wiceprzewodnicząca Związku Zawodowego Górników w LWB wskazała, że najlepszym rozwiązaniem byłby wykup Bogdanki przez Skarb Państwa, co ułatwiłoby rozmowy i podejmowanie decyzji, bo wtedy lubelska kopalnia byłaby pod jednym ministerstwem.

Głos polityków: Bogdanka jest strategiczna

W spotkaniu uczestniczyli także politycy, w tym posłanka Koalicji Obywatelskiej Bożena Lisowska, starosta łęczyński Daniel Słowik, wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz.

- Coraz więcej polityków, mówiąc o bezpieczeństwie, mówi o tym, że my musimy szykować się do wojny. W tym kontekście zapisana w umowie społecznej spółka LW Bogdanka jest i musi pozostać strategiczną firmą, która gwarantuje całej Polsce wschodniej bezpieczeństwo energetyczne – mówiła posłanka Lisowska.

- Dopłacamy do energii odnawialnej, ale nikt jeszcze nie wyliczył, ile to kosztuje. Panele fotowoltaiczne tracą swoją sprawność po kilku latach, a tymczasem to górnictwo jest podstawą naszej gospodarki – zauważył Daniel Słowik.

Ministrowie zapewniają: „Bogdanka nie będzie likwidowana”. Ale górnicy w to nie wierzą - na stronie 10

Kamil Kulig

Związkowcy do załogi LW Bogdanka: Przygotujcie się na dłuższy strajk

W ubiegłym tygodniu w lubelskiej kopalni odbyły się związkowe masówki, na których przedstawiciele organizacji pracowniczych poprosili górników, by zabezpieczyli się finansowo na ewentualne dwa tygodnie bez wynagrodzenia.

Przypomnijmy, że we wtorek, 8 kwietnia, ulicami Lublina przejdzie manifestacja pod hasłem „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”. Organizatorami protestu są związki zawodowe działające w kopalni Bogdanka, które alarmują, że planowane ograniczenie wydobycia węgla może doprowadzić do stopniowego wygaszania zakładu i likwidacji miejsc pracy.

Manifestacja rozpocznie się o godzinie 12 na placu Litewskim w Lublinie. Stamtąd protestujący przejdą ulicami Krakowskie Przedmieście, Ewangelicka pod urząd wojewódzki, gdzie wręczą petycję wojewodzie. Wydarzenie ma potrwać około trzech godzin.

Tysiące górników wyjdą na ulice

Podczas masówek zorganizowanych w ubiegłym tygodniu wszystkie cztery organizacje pracownicze poinformowały o planowanych akcjach protestacyjnych. Manifestacja w Lublinie ma być pierwszym krokiem w walce o przyszłość kopalni. Organizatorzy spodziewają się udziału około 3000 osób, w tym nie tylko pracowników Bogdanki, ale także ich rodzin i mieszkańców regionu, którzy obawiają się negatywnych skutków redukcji wydobycia.

Plany Enei zagrożeniem dla kopalni

Protest jest odpowiedzią na decyzję spółki energetycznej Enea, właściciela kopalni, która planuje stopniowe zmniejszanie odbioru węgla kamiennego. Według przedstawionych planów: w 2030 roku odbiór surowca z Bogdanki ma spaść do 4,5 mln ton, w 2040 roku – do 2,3 mln ton, dla porównania, w 2024 roku kopalnia dostarczyła około 8 mln ton węgla.

Zdaniem związkowców, oznacza to nieuchronną redukcję miejsc pracy i zagrożenie dla funkcjonowania kopalni, która od lat jest jednym z filarów gospodarki regionu.

Zapowiedź dalszych działań

Jednak manifestacja w Lublinie to może być dopiero początek protestów. Związkowcy już teraz przygotowują załogę na możliwość dłuższego strajku. Na masówkach poprosili pracowników, by zabezpieczyli się finansowo na ewentualne dwa tygodnie bez wynagrodzenia.

Na ten moment szczegóły kolejnych działań protestacyjnych nie zostały ujawnione. Związkowcy podkreślają jednak, że nie zamierzają ustępować i będą walczyć o przyszłość kopalni i miejsc pracy w regionie.

Kamil Kulig

LUB

eprasa.pl 7706f48982

Puławy: Radni zablokowali zwolnienie działacza PiS

Zarówno w Instytucie Nawozów Sztucznych, jak i w Grupie Azoty Puławy stanowiska, które zajmował Grzegorz Bińczak zostały zlikwidowane. Jak twierdzi - to nie przypadek, a element politycznej układanki. Żaden radny nie poparł wniosku firmy. Czy to wystarczy?

Pod koniec stycznia Grupa Azoty Puławy skierowała ro Rady Miasta Puławy wniosek o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym. Rada pochyliła się nad wnioskiem 27 marca, a 5 marca, nie czekając na jej decyzję, GAP wręczyła radnemu Grzegorzowi Bińczakowi wypowiedzenie. Zgodnie z nim będzie pracownikiem zakładów azotowych do końca czerwca

fot. Kamil Wąsik

Grzegorz Bińczak nie chce komentować sprawy, tłumacząc, że obszerne wyjaśnienia i swoje stanowisko przedstawił w wyjaśnieniach złożonych Mariuszowi Wicikowi, przewodniczącemu Rady Miasta Puławy

Za nie wyrażeniem zgody na rozwiązanie z Bińczakiem stosunku pracy zagłosowało dziewięciu rajców (PiS i PSL), nikt nie był przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, S. Seredyn), a dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu (KO i E. Wójcik)

Aktywny samorządowiec i ceniony specjalista

Dla Grzegorza Bińczaka z PiS to już druga kadencja w Radzie Miasta Puławy. Po raz pierwszy mandat zdobył w 2018 r. Od tamtej pory dał się poznać jako jeden z aktywniejszych samorządowców, dokonujący wnikliwej analizy omawianych kwestii, potrafiący dobitnie wyargumentować swoje stanowisko i nieszczędzący krytyki władzom miasta. Aktualnie Bińczak stoi na czele najważniejszej z komisji w radzie miasta - budżetowej. Zawodowo jest związany z branżą chemiczną. Od 2017 r. pracuje w Grupie Azoty Puławy, ostatnio na stanowisku starszego technologa w Zakładzie Amoniaku w Pionie Produkcji. Latem 2023 r. wystartował w konkursie na Dyrektora Departamentu Produkcji Doświadczalnej w Instytucie Nowych Syntez Chemicznych i go wygrał. W związku z tym swojego dotychczasowego pracodawcę poprosił o bezpłatny urlop. Mając taką zgodę, podjął pracę w INS-ie, gdzie przepracował 18 miesięcy. Jego umowa dobiegała końca w połowie lutego, ale już w styczniu dyrektor Instytutu poinformował go, że w związku ze zmianami struktury organizacyjnej zajmowane przez niego stanowisko pracy zostało zlikwidowane, a umowa nie zostanie przedłużona. W tej sytuacji radny Bińczak w styczniu poinformował Grupę Azoty Puławy o gotowości powrotu do pracy. Tymczasem kilka dni później spółka wystosowała pismo do Rady Miasta Puławy, w którym zawnioskowała o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy z radnym. Swoją decyzję uzasadniała likwidacją stanowiska pracy, będącą konsekwencją zmian w strukturze organizacyjnej, przyjętych przez zarząd pod koniec września. Podnoszono również kwestię przebywania na bezpłatnym urlopie i nieświadczenia pracy na rzecz zakładów azotowych. W połowie lutego działacz PiS zgłosił się do kadr i wrócił do pracy na zajmowanym dotychczas stanowisku starszego technologa. Przewodniczący RM Puławy Mariusz Wicik w odpowiedzi na pismo GAP poprosił o uzupełnienie braków formalnych - w jego ocenie podpisała je osoba, która nie była upoważniona do reprezentowania firmy w tej sprawie, dlatego rada miasta nie może pochylić się na nim. Odpowiedź przyszła 5 marca, a tego samego dnia, bez stanowiska Rady Miasta Puławy, radny Bińczak otrzymał wypowiedzenie umowy. - Jednocześnie w uzasadnieniu wypowiedzenia stwierdzono, iż wykonana ocena pracy radnego wskazuje, że nie radzi on sobie ze stresem, a ponadto nie jest samodzielny, komunikatywny oraz sumienny, a także nie zna obowiązujących procedur w GA ZAP S.A. Jak wskazał p. Radny, pomimo jego prośby odmówiono mu możliwości zapoznania się z treścią wspomnianej oceny - tak pracodawca oprócz likwidacji stanowiska pracy miał uzasadniać powód zwolnienia, czytamy w uzasadnieniu uchwały RM Puławy.

Podpadł, bo jest radnym PiS?

Jak w swoich wyjaśnieniach, o które poprosił przewodniczący RM Puławy, podkreśla radny - powody rozwiązania z nim stosunku pracy przedstawione w piśmie do rady miasta - są sprzeczne z późniejszym działaniem firmy, skoro 29 stycznia tłumaczy się radnym likwidacją stanowiska pracy, a 16 lutego spółka przyjmuje go do pracy na tym zlikwidowanym stanowisku.

Co więcej, jak wynika z tłumaczeń radnego, likwidacja stanowisk u dwóch niezależnych pracodawców, gdzie po wyborach parlamentarnych zaszły zmiany w zarządach, w zbliżonym czasie, w jego ocenie budzi zastrzeżenia i nie jest to przypadek. Bulwersuje go również fakt, że GAP wręczyła mu wypowiedzenie, nie czekając na decyzję rady miasta.

- W konsekwencji radny zajął stanowisko, iż z treści wniosku pracodawcy oraz okoliczności towarzyszących wynika, że rzeczywistą przyczyną rozwiązania z nim stosunku pracy przez GA ZAP S.A. są zdarzenia związane z wykonywaniem przez niego mandatu radnego Rady Miasta Puławy, a konkretnie - jego przynależność do Klubu Radnych „Prawo i Sprawiedliwość" - czytamy dalej w uzasadnieniu uchwały podjętej przez RM Puławy na czwartkowej sesji.

Klubowi radni przeciw zwolnieniu

Radni uznali argumenty Grzegorza Bińczaka, które w ich ocenie wyczerpują przesłanki art. 25 ustawy o samorządzie gminnym „Rozwiązanie z radnym stosunku pracy wymaga uprzedniej zgody rady gminy, której jest członkiem. Rada gminy odmówi zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, jeżeli podstawą rozwiązania tego stosunku są zdarzenia związane z wykonywaniem przez radnego mandatu".

Za nie wyrażeniem zgody na rozwiązanie z Bińczakiem stosunku pracy zagłosowało dziewięciu rajców (PiS i PSL), nikt nie był przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, S. Seredyn), a dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu (KO i E. Wójcik).

Pracodawca nie komentuje, radny też

O dalsze kroki pytamy rzeczniczkę Grupy Azoty, której częścią jest puławski zakład, będący pracodawcą radnego. Jednak jak przekazała nam Monika Darnobyt, spółka nie chce komentować sprawy.

Gdyby jednak GAP nie wzięła pod uwagę uchwały Rady Miasta Puławy i mimo to rozwiązała umowę o pracę z radnym, Grzegorz Bińczak może dochodzić swoich praw w sądzie. On sam także nie chce odnosić się do sprawy, tłumacząc, że swoje zdanie wyraził w wyjaśnieniach przedstawionych przewodniczącemu Rady Miasta. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

Wycieczka na hulajnodze zakończona wysokim mandatem

PONIATOWA (powiat opolski): Jazda hulajnogą elektryczną dla 44-letniego mieszkańca gminy Poniatowa zakończyła się wysokim mandatem. Uwagę policjantów zwrócił styl, jakim się poruszał...

Mieszkaniec gminy Poniatowa nie mógł utrzymać toru jazdy. Wydmuchał promil alkoholu. Dostał 2,5 tys.zł mandatu

Fot. KPP Opole Lubelskie

Podczas patrolu w Poniatowej policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Opolu Lubelskim zauważyli jadącego hulajnogą elektryczną mężczyznę. Zainteresował ich szczególnie styl jego jazdy.

- Mężczyzna jechał drogą publiczną, nie trzymając prawidłowego toru jazdy. Widząc to, policjanci nabrali podejrzeń co do stanu trzeźwości kierowcy hulajnogi elektrycznej. Postanowili zatrzymać go do kontroli - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości potwierdziło ich przypuszczenia. Okazało się, że 44-letni mieszkaniec gminy Poniatowa miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Za popełnione wykroczenie funkcjonariusze wlepili mu mandat w wysokości 2,5 tys.zł

- Przypominamy, że za jazdę hulajnogą elektryczną po użyciu alkoholu grozi mandat karny w wysokości 1000 złotych. Za jazdę hulajnogą w stanie nietrzeźwości wysokość mandatu wzrasta do kwoty 2500 złotych - przestrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 7706f48982

Śmiertelnie potrącenie pieszego, jest akt oskarżenia

POWIAT LUBARTOWSKI:
53-letni pieszy zginął w Abramowie 29 września. 24 marca do Sądu Rejonowego w Lubartowie skierowany został akt oskarżenia wobec kierowcy, który według prokuratury spowodował wypadek.

Samochód, który mógł brać udział w wypadku, policjanci odnaleźli w Lublinie

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrącił pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety 53-latek zginął na miejscu. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - informowała policja o wypadku.

Śmierć w centrum Abramowa

Do tragedii doszło na ul. Szkolnej. To centrum Abramowa, dobrze oświetlona droga powiatowa. W akcji ratunkowej po wypadku uczestniczył wójt gminy Abramów, Michał Rola. Jest naczelnikiem OSP w gminie.

- Druhowie otrzymali zgłoszenie zaraz po wypadku. Rozpoczęli reanimację, trwało to krótko, do przybycia zespołu ratownictwa medycznego. Ja też brałem udział w akcji - mówił wójt Wspólnocie.

W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lublina i 38-latka podróżującego wraz z nim. Młodszy z mężczyzn został zwolniony. Drugi usłyszał zarzuty.

Akt oskarżenia

Prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowy areszt dla mieszkańca Lublina. Sąd jednak tego wniosku nie uwzględnił, uznając, że wystarczy dozór policyjny. Prokuratura odwołała się od decyzji sądu. Sąd Okręgowy w Lublinie przychylił się do wniosku prokuratury. Kierowca trafił do aresztu.

> Oskarżony usłyszał również zarzut nieudzielenia pomocy potrąconemu pieszemu

24 marca Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżania. Zarzuca kierowcy, że przez nieumyślne naruszenie zasad ruchu drogowego i nienależytą obserwację drogi doprowadził do potrącenia pieszego w stanie nietrzeźwości, który w wyniku obrażeń poniósł śmierć. Drugi zarzut dotyczy nieudzielenia pomocy potrąconemu pieszemu.

Marcin Kusyk

Pożegnał się z prawkiem na trzy miesiące, mandat też wysoki...

POWIAT OPOLSKI:
Pędził Fordem 111 km/h w terenie zabudowanym. Teraz odpocznie od kierownicy i sporo zapłaci...

50-latek przez najbliższe trzy miesiące nie wsiądzie za kierownicę...

Fot. KPP Opole Lubelskie

W poniedziałek, 24 marca w Kręciszówce (gmina Opole Lubelskie) policjanci kontrolowali zgłoszone przez samych mieszkańców miejsce zagrożone. Jak przekazali funkcjonariuszom, kierowcy notorycznie przekraczają tam dozwoloną prędkość. No i jeden z kierowców wpadł. To kierowca Forda.

- Którego prędkość była wyższa niż ta, która obowiązuje na danym odcinku - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Za kierownicą siedział 50-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą i pędził z prędkością 111 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

- Kierujący Fordem przekroczył dopuszczalną prędkość o ponad 60 km/h. Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą został ukarany mandatem karnym w wysokości 2000 złotych, a na jego konto wpłynęło 14 punktów. Ponadto kierującemu zostało zatrzymane prawo jazdy na okres 3 miesięcy - wylicza starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Sprzedawała towar za 80 zł, straciła 17 tysięcy złotych

POWIAT RYCKI:
Oszuści wyłudzili oszczędności mieszkanki powiatu ryckiego metodą „na pracownika banku".

Mieszkanka powiatu ryckiego wystawiła na jednym z portali ogłoszeniowych element wyposażenia domu za kwotę 80 złotych. Już następnego dnia otrzymała wiadomość od osoby, która była zainteresowana produktem. Kupująca zaproponowała wysyłkę kurierem, którego opłaci. Gdy sprzedająca przystała na tę propozycję, kupująca przesłała zdjęcie wpłaty pieniędzy. Dodatkowo na skrzynkę mailową przesłano jej wiadomość, która zawierała dane firmy kurierskiej. Po wejściu w szczegóły kliknęła w przycisk „potwierdzam" i otrzymała komunikat o zatwierdzeniu transakcji.

- Po kilku minutach zawiadamiająca otrzymała telefon od kobiety, która przedstawiła się jako pracownik banku. Kobieta poinformowała ją, że do zatwierdzenia transakcji musi zainstalować na jej koncie program, który umożliwi automatyczne przyjmowanie takich wpłat w przyszłości. W tym celu mieszkanka powiatu ryckiego zalogowała się do aplikacji mobilnej banku. Zgłaszająca na polecenie fałszywej pracownicy banku podawała i zatwierdzała kody blik. Gdy cała sytuacja zaniepokoiła sprzedającą, dzwoniąca kobieta zapewniała, że jest pracownikiem banku z siedzibą w Rykach - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Gdy zakończyli rozmowę telefoniczną, zawiadamiająca udała się do placówki swojego banku i dowiedziała się, że było to oszustwo, w wyniku którego straciła 17 000 złotych.

Urszula Sadura

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płouszowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik krosien tkackich, Nasutów	1	5 700,00 zł	u
Operator maszyn tkackich, Nasutów	1	4 700,00 zł	u
Magazynier, Mętów/WAT	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur	1	4 666,00 zł	u
Kelner/kierownik sali Kazimierzówka/Lazur	1	8 000,00 zł	u
Recepcjonistka w hotelu, Kazimierzówka/Lazur	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz Płouszowice/Stępniak	1	8 000,00 zł	u
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/MEGA	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Auto -Nadwozia	1	4 666,00 zł	u
Spedytor, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Sieprawice/MATODLEW	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy/handlowiec, Sieprawice/ MATODLEW	1	4 666,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Technik elektryk Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w branży mięsnej, Lublin	1	5 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Stolarz Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Lakiernik stolarski Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw księgowości Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz kuchni hinduskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru, Lublin/SM Kolejarz	1	7 000,00 zł	u
Okuwacz Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Inspektor BHP, Lublin/18 Brygada Zmechanizowana	1	5 145,00 zł	u
Masażysta masażu tajskiego, Lublin		4 666,00 zł	z
Pracownik działu logistyki, Lublin/PGA – LOGISTIC	1	4 666,00 zł	u
Technik logistyk, Lublin/PGA – LOGISTIC	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Lublin	1	5 500,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin/LEROY – MERLIN	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Uwaga na oszustów! Zapłacił za pellet, ale go nie dostał

POWIAT RYCKI:
Atrakcyjna oferta skusiła 69-latka. Stracił blisko 4,5 tysiące złotych.

Do ryckiej komendy zgłosił się 69-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został oszukany przy zakupie pelletu. Mężczyzna znalazł w sieci internetowej atrakcyjną ofertę sprzedaży opału. 69-latek zamówił ponad 4 tony pelletu za kwotę blisko 4500 złotych. Zawiadamiający opłacił całość zamówienia przelewem i towar miał być wysłany w ciągu 7 dni. Niestety kupujący nie otrzymał zamówionego pelletu, a kontakt ze sprzedawcą się urwał.

- Przestępcy stosują różne metody oszustw. Zamieszczają w internecie oferty sprzedaży produktu, a następnie pobierają opłaty za złożone zamówienie i nie wywiązują się z umowy - mówi aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Jeszcze ani jednego dnia nie spędził w domu.

Mały Mercelek potrzebuje pomocy

Ma dopiero pięć miesięcy i za sobą już reanimację. Marcelek Rogowski jeszcze ani jednego dnia nie spędził w swoim domu. Potrzebuje leczenia i rehabilitacji.

Marcel Rogowski z Borowa (gmina Chodel, powiat opolski) ma dopiero pięć miesięcy, a już musi walczyć o zdrowie i życie.

Marcelek Rogowski z Borowa (gmina Chodel, powiat opolski) jeszcze ani jednego dnia nie spędził w swoim domu

Każdy, kto chce pomóc chłopcu, może dowolną kwotą wesprzeć zbiórkę dla Marcelka na stronie siepomaga.pl Tytuł zbiórki: „Mój maleńki synek od pierwszych chwil musi walczyć o swoje życie! POMOCY!"

Przekaż Marcelkowi 1,5 procenta podatku: numer KRS: 0000396361, cel szczegółowy 1,5%: 0789982 Marcel

Nic nie zapowiadało problemów

Cała ciąża pani Marioli przebiegała prawidłowo.

- Z radością w sercu czekałam na narodziny ukochanego synka. Jego siostry nie mogły się doczekać, aż poznają swojego malutkiego braciszka. Kiedy doszło do porodu, byłam spokojna, wszystko szło zgodnie z planem - wspomina mama Marcelka.

Tuż po porodzie chłopiec otrzymał komplet punktów w skali Apgar, jego rodzina była bardzo szczęśliwa. Przez myśl im nie przeszło, że coś może być nie tak, że tuż za rogiem czeka ogromna tragedia.

Zaczęło się w drugiej dobie życia

Problemy zaczęły się już w drugiej dobie życia chłopca.

- Lekarze poinformowali mnie, że Marcelek nie ma odruchu ssania. Konieczne było przetransportowanie go do innego szpitala na oddział patologii ciąży - mówi pani Mariola.

Sama była świeżo po cesarskim cięciu, ale od razu na własne życzenie wypisała się ze szpitala, by być ze swoim maluszkiem.

W piątej dobie stan zdrowia Marcelka bardzo się pogorszył, chłopiec trafił na OIOM.

- Zachorował na gronkowca, później jego malutki organizm zaatakowała także sepsa. Synek spędził 10 dni pod respiratorem. Byłam przerażona! Do niepokojących objawów doszły także napady epileptyczne - wylicza mama.

Lekarze byli bezradni

Zaczął się maraton badań, ale żadne z nich nie odpowiedziało na pytanie, co tak naprawdę Marcelkowi dolega. Lekarze w końcu zdecydowali, że wykonają diagnostykę genetyczną. Na jej wyniki rodzina chłopca miała czekać aż pół roku. 17 grudnia ubiegłego roku Marcelek przewieziony został do szpitala w Łodzi.

- Lekarze z Lublina rozkładali już ręce z niemocy - dodaje pani Mariola.

Niestety już po kilku tygodniach, dokładnie 12 stycznia Marcel znów trafił na OIOM. Po nieudanej próbie zwiększenia dawki mleka zaczął się dusić i wymiotować, konieczna była reanimacja.

To bardzo rzadka choroba

Na szczęście w międzyczasie udało się wcześniej dostać wyniki przeprowadzonych badań genetycznych. Ale nie przyniosły one dobrych wiadomości. Okazało się, że chłopiec cierpi na niezwykle rzadkie schorzenia neurologiczne.

- Marcelek nie oddycha samodzielnie, ma rurkę tracheostomijną, niedługo będzie musiał mieć również założonego PEG-a. Leczenie nie działa, napady nie ustępują, a lekarze przygotowują go pod hospicjum domowe. Rokowania nie są dobre, od dnia narodzin mój synek nawet dnia nie spędził w domu! - mówi ze smutkiem mama chłopczyka.

Pomóżmy Marcelkowi!

Sytuacja jest bardzo trudna. Rodzina maluszka jest przerażona. Muszą przygotować się na wszystko...

- Nie wiem, co przyniesie jutro, ale chcę walczyć o zdrowie i życie mojego dziecka, jednak do tego potrzebuję Waszego wsparcia. Dalsza diagnostyka, leczenie i rehabilitacja wiążą się z ogromnymi kosztami. Nigdy nie prosiłam o pomoc, ale tu chodzi o mojego Marcelka! Nie zostawiajcie nas... - prosi mama chłopca.

Pomóc może każdy. Wystarczy wpłacić dowolną, nawet najniższą kwotę na konto Marcelka na stronie siepomaga.pl

Agnieszka Gołębiowska

Strach pomyśleć, jak to się mogło skończyć! Niepełnosprawny wpadł do rzeki

Fot.KPP Hrubieszów

Na miejscu mundurowi wyciągnęli na brzeg zziębniętego 38-latka i okryli go kocem termicznym

Do szpitala trafił niepełnosprawny mężczyzna, który wpadł do rzeki i nie mógł się z niej wydostać. Wyciągnęli go policjanci.

Do zdarzenia doszło w Hrubieszowie w poniedziałek (24 marca).

- Policjanci pełniący w tym czasie służbę w patrolu zmotoryzowanym, sierżant Paweł Jaworski i sierżant sztabowy Jarosław Jastrzębski, otrzymali zgłoszenie, że prawdopodobnie wędkujący mężczyzna przy rzece Huczwa wpadł do wody i nie może się wydostać na brzeg. Zauważyło to dwóch innych wędkarzy, którzy próbowali pomóc mężczyźnie, ale nie mogąc sobie poradzić, wezwali na miejsce policjantów. Funkcjonariusze po chwili przybyli na miejsce i wyciągnęli zziębniętego wędkarza na brzeg. Okazało się, że jest to 38-letni mieszkaniec Hrubieszowa. Jest osobą niepełnosprawną i ma protezy obu nóg. Stojąc przy skarpie, zsunął się do wody, a potem nie mógł wydostać się na brzeg - opisuje aspirant sztabowy Edyta Krystkowiak z KPP w Hrubieszowie.

Funkcjonariusze po wydobyciu z wody okryli wyziębionego mężczyznę kocem termicznym i wezwali pogotowie.

Ratownicy medyczni udzielili pomocy 38-latkowi, który następnie trafił do szpitala.

Joanna Niećko

Nietrzeźwy 80-latek przejechał wprost przez rondo

Fot.KMP Chełm

Przejechał na wprost przez rondo, uszkadzając przy tym infrastrukturę drogową

Lublin: Nietrzeźwy 80-latek pijany rajd zakończył, przejeżdżając wprost przez rondo.

W niedzielę (23 marca) dyżurny chełmskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym, w którym auto „przeleciało" przez rondo.

- Policjanci ustalili, że 80-latek z Chełma prowadził samochód marki Honda Jazz, będąc w stanie nietrzeźwości. Wydmuchał ponad 1,5 promila. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że stracił panowanie nad pojazdem i przejechał na wprost przez rondo, uszkadzając przy tym infrastrukturę drogową - informuje mł. asp. Angelika Głąb-Kunysz z KMP w Chełmie.

Joanna Niećko

Wykopał pocisk artyleryjski

Nietypowe znalezisko w czasie prac ziemnych w gminie Nowodwór.

W piątek, 21 marca w godzinach popołudniowych na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór jej właściciel podczas prac ziemnych natknął się na przedmiot przypominający pocisk artyleryjski.

- Mężczyzna o tym fakcie powiadomił służby. Dyżurny ryckiej komendy skierował na interwencję policjantów, którzy zabezpieczyli miejsce oraz dokonali wstępnego rozpoznania znaleziska. Jak się okazało, był to pochodzący z czasów II Wojny Światowej pocisk artyleryjski o długości ponad pół metra - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Saperzy z Dęblina zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko i zabrali do neutralizacji

Fot.KPP Ryki

Saperzy z Dęblina zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko i zabrali do neutralizacji.

Policjanci apelują o ostrożność w takich sytuacjach. Należy pamiętać, aby pod żadnym pozorem nie podnosić niewybuchów, nie odkopywać, nie przemieszczać, czy też manipulować przy nich. O ich znalezieniu należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę policji, a miejsce to w miarę możliwości zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych.

Urszula Sadura

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Ministrowie zapewniają: „Bogdanka nie będzie likwidowana”. Ale górnicy w to nie wierzą

W Łęcznej odbyło się inauguracyjne spotkanie zespołu ds. sprawiedliwej transformacji energetycznej, którego celem jest opracowanie planu przyszłości regionu w kontekście wygaszania kopalni i tworzenia nowych miejsc pracy. Członkowie rządu zapewnili, że Bogdanka spokojnie będzie fedrować jeszcze co najmniej 10-15 lat.

Bez górnictwa upadną inne branże, takie jak budowlanka, fryzjerstwo i wiele innych. - mówili górnicy pod budynkiem starostwa

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

- Uważam, że perspektywa 10-15 lat wydobycia w Bogdance jest absolutnie bezpieczna - powiedział wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki. - Celem zespołu jest tworzenie alternatywnych miejsc pracy, m.in. w logistyce i przemyśle dual-use - dodała minister przemysłu Marzena Czarnecka

Rozmowy odbyły się w ubiegły czwartek w Starostwie Powiatowym w Łęcznej. W obradach uczestniczyli minister przemysłu Marzena Czarnecka oraz wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki. Nie zabrakło przedstawicieli wszystkich związków zawodowych działających w Bogdance i samorządowców ze starostą Danielem Słowikiem na czele jako ambasadorem spraw lubelskiej kopalni. Obecni byli też parlamentarzyści, wojewoda Krzysztof Komorski, radni wojewódzcy, członkowie zarządu spółek Enea i Lubelski Węgiel Bogdanka.

„Stop likwidacji Bogdanki”

Powołania zespołu domagali się związkowcy, którzy zwracają uwagę na brak rządowej strategii dotyczącej transformacji energetycznej kraju, a co za tym idzie – niepewność co do przyszłości kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka i regionu. Podczas rozmów, przed budynkiem starostwa zgromadzili się członkowie Związku Zawodowego „Przeróbka” trzymający transparent z hasłem: „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”.

- Po co burzyć to, co już dobrze funkcjonuje? Bez górnictwa upadną inne branże, takie jak budowlanka, fryzjerstwo i wiele innych. Cały powiat stanie w obliczu kryzysu – mówił jeden z pracowników kopalni. Jego kolega dodał: - Każdy mydli oczy i gra na zwłokę, do majowych wyborów prezydenckich. Czekamy na konkretne decyzje.

Rząd zapewnia: „Bogdanka nie będzie likwidowana”

W rozmowie z dziennikarzami minister przemysłu Marzena Czarnecka stwierdziła, że spotkanie przebiegało w dobrej atmosferze. – Po raz kolejny zostało ustalone, że kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka nie będzie likwidowana – zapewniła.

- Celem zespołu jest wsparcie regionu lubelskiego w procesie transformacji energetycznej poprzez tworzenie alternatywnych miejsc pracy, m.in. w sektorze logistycznym oraz w przemyśle dual-use, czyli takim, który na przykład może współpracować zarówno z przemysłem zbrojeniowym, jak i innymi gałęziami gospodarki. Na ten cel przewidziano środki z Krajowego Planu Odbudowy.

Bogdanka pod skarb państwa? „Nie ma takiego pomysłu”

Wiceminister Robert Kropiwnicki podkreślił jednak, że obecnie „nie ma żadnych pomysłów na zamykanie Lubelskiego Węgla i kopalnia jest absolutnie bezpieczna”, ale zwrócił uwagę, że w perspektywie 10-15 lat transformacja energetyczna stanie się faktem, dlatego trzeba o niej mówić już teraz.

– Te wszystkie głosy mówiące o tym, że coś się dzieje złego, że jest ograniczanie działalności kopalni i zagrożenie dla funkcjonowania Lubelskiego Węgla są absolutnym kłamstwem. Uważam, że perspektywa 10-15 lat wydobycia w Bogdance jest absolutnie bezpieczna – dodał.

Pytany o pomysł (i postulat związkowców), by Bogdankę przejął skarb państwa, Kropiwnicki odpowiedział dziennikarzom: - Nie ma takiego pomysłu.

„Ze strategii Enei wynika coś innego”

A w czasie posiedzenia zespołu wiceminister zapewniał, że będąc w Grupie Enea Bogdanka, ma zapewniony zbyt dla elektrowni w Połańcu i Kozienicach należących do poznańskiej spółki.

To jednak nie uspokaja górników. - Usłyszeliśmy, że nie będzie likwidacji kopalni, ale przecież ze strategii Enei wynika coś innego, więc niepewność jest tym większa. Bo jak mamy przetrwać, jeśli nie będziemy mieli gdzie sprzedać naszego węgla? Usłyszeliśmy jedynie pobożne życzenia o nowych rynkach zbytu, m.in. na Ukrainie, że poszukamy, pomyślimy i jakoś to będzie - mówi Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w LWB,

Jarosław Niemiec,
przewodniczący ZZ „Przeróbka” w LWB
Usłyszeliśmy, że nie będzie likwidacji kopalni, ale przecież ze strategii Enei wynika coś innego

- Co z tego, że Enea zapewnia nam obecnie zbyt, jeśli zamierza drastycznie obciąć odbiór naszego węgla?- pyta.

Związkowcy zwracają uwagę, że strategia Enei przewiduje stopniowe ograniczanie odbioru węgla z Bogdanki – z 8 mln ton w 2024 roku do 4,5 mln ton w 2030 roku, a w 2040 roku – do zaledwie 2,3 mln ton. Może to oznaczać nieuchronne wygaszanie kopalni i redukcję miejsc pracy.

Urlop górniczy i odprawy

Z kolei Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności” w LWB, podkreślił, że priorytetem jest utrzymanie poziomu wydobycia i zatrudnienia.

– Przede wszystkim chcemy utrzymać poziom wydobycia i zatrudnienia, ale jeśli dojdzie do wygaszania naszej kopalni, to oczekujemy objęcia nas ustawą o funkcjonowaniu górnictwa, która jest teraz w trakcie nowelizacji. W praktyce oznacza to wsparcie w postaci pięcioletniego urlopu górniczego tuż przed emeryturą i odpraw dla osób godzących się na odejście z górnictwa – powiedział Romańczuk.

Co dalej?

Lubelski Węgiel Bogdanka ma przedstawić swoją nową strategię już w kwietniu. Kolejne posiedzenie zespołu ds. transformacji energetycznej zaplanowano na jesień.

Kamil Kulig

Kosztowna reanimacja lecznicy

Za ratowanie szpitala pensja 40 tys. zł

Zarząd Powiatu w Białej Podlaskiej ustalił wynagrodzenie miesięczne Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim na 40 tys. zł (brutto). Z mocą obowiązującą od 1 marca. Dotychczas, od 1 lutego 2024 r., pobory wynosiły 30 tys. zł (brutto).

Fot.rg

Dyrektor Marek Zawada z dużą determinacją wprowadza program naprawczy szpitala

Zarząd Powiatu przyznał także dyrektorowi SP ZOZ Markowi Zawadzie nagrodę jubileuszową z tytułu 35-lecia pracy w wysokości 200 proc. jego wynagrodzenia miesięcznego. Zostanie ona wypłacona ze środków międzyrzeckiego szpitala.

Od pewnego czasu dyr. Marek Zawada odnotowuje wiele sukcesów w przygotowywaniu programów i działań modernizacyjnych, aby zmieniać zakres usług medycznych na bardziej rentowne i unikać niekorzystnych. Dzięki wdrażaniu programu naprawczego międzyrzecka lecznica zaczęła zmniejszać straty. Dobrym pociągnięciem ekonomicznym okazało się otworzenie w maju poradni ortopedycznej, która dobrze funkcjonuje i przynosi fundusze z NFZ. Rosną świadczenia w diagnostyce z kolonoskopii i gastroskopii.

Szpital uzyskał grant 3,3 mln zł na poprawę funkcjonowania opieki specjalistycznej poradnianej. Niedawno lecznica otrzymała ok. 18,3 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Zdrowia w ramach Krajowego Planu Odbudowy m.in. na utworzenie oddziału geriatrycznego oraz modernizowanie oddziałów internistycznego i rehabilitacji.

Marek Zawada wcześniej przez dziewięć lat kierował Szpitalem Powiatowym w Radzyniu Podlaskim. W styczniu 2020 r. zrezygnował z funkcji, tłumaczył to względami osobistymi. Wziął udział w postępowaniu konkursowym na nowego dyrektora SP ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie Wiesław Zaniewicz na początku czerwca 2020 r. zrezygnował z tego stanowiska. Marek Zawada jest zatem dyrektorem międzyrzeckiego szpitala od sierpnia 2020 r.

Tak, jak wiele szpitali powiatowych, także międzyrzecki borykał się wtedy z problemami finansowymi. Powiat bialski wspierał go od lat. Dotował przygotowanie następnych programów i działań modernizacyjnych, aby zmieniać zakres usług medycznych na bardziej rentowne i unikać przynoszących straty. Już dawno lecznica w Międzyrzecu Podlaskim zamknęła oddział położniczy, do którego trzeba było dopłacać.

Kiedy jednak za 2023 r. strata wyniosła ponad – 1 mln zł, konieczna była aktualizacja programu naprawczego. W ubiegłym roku dyr. Marek Zawada przygotował raport o 36. stronach różnorodnych planów, które wprowadza w życie. W 2024 r. nie udało się w kilku przypadkach zwiększyć lub pozyskać kontraktów w Narodowym Funduszu Zdrowia. Tak było z zakładem opiekuńczo-leczniczym. Pewna poprawa przyszła później.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Nieznany mężczyzna chciał podwieźć chłopca. Dziecko odmówiło, a sprawą zajęła się policja

Na jednej z łukowskich grup na Facebooku pojawił się niepokojący wpis matki, która postanowiła ostrzec innych rodziców. Kobieta opisała sytuację, która spotkała jej syna. Apelowała o czujność i rozmowę z dziećmi na temat kontaktów z obcymi.

- Drodzy rodzice, rozmawiajcie ze swoimi dziećmi, jak mają się zachować, gdy obcy mężczyzna lub kobieta proponują podwiezienie do domu, zaczepiają na ulicy. W ubiegłym tygodniu spotkało to mojego syna. Pan był bardzo miły, miał ciepły głos, pytał, gdzie syn mieszka i czy go podwieźć. Na szczęście dziecko uciekło i zadzwoniło na policję – napisała matka.

„Rozmawiajcie z dziećmi!"

Dodała również, że podobnych sytuacji w Łukowie jest dużo.

- Nie chcę siać paniki, ale dzieci i my, dorośli, też często w sytuacji stresowej nie potrafimy odpowiednio zareagować. Rozmawiajcie z dziećmi! – zaapelowała.

Wiedzą, kto to

Sprawą zajęła się łukowska policja, która szybko ustaliła tożsamość mężczyzny.

- Mężczyzna został ustalony. Powiedział, że tego dnia, mimo dość ciepłej pogody, wiał silny, porywisty wiatr. Mężczyzna mówił, że miał dobre intencje i postanowił podwieźć chłopca, którego nie znał - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

- Ustaliliśmy markę oraz numer rejestracyjny samochodu. Dotarliśmy do właścicielki pojazdu, która potwierdziła, że tego dnia i o tej porze autem podróżował jej mąż. Mężczyzna przyznał, że faktycznie to on prowadził samochód i chciał pomóc dziecku ze względu na trudne warunki pogodowe. Chłopiec jednak nie zgodził się na podwiezienie. Mężczyzna go nie znał - dodaje rzecznik policji.

Prawidłowa reakcja dziecka

Marcin Józwik podkreśla, że reakcja dziecka była prawidłowa.

- Chłopiec nie wsiadł do samochodu obcej osoby, co jest właściwym zachowaniem. Warto uczulać dzieci, aby nie wsiadały do samochodów obcych osób, nawet jeśli ktoś wydaje się kierować dobrymi intencjami. Każdy niepokojący sygnał powinien być zgłoszony odpowiednim służbom, aby mogły go zweryfikować - podsumowuje.

JAK NAUCZYĆ DZIECKO REAGOWAĆ NA NIEBEZPIECZNE SYTUACJE?

Musimy pamiętać, że jako rodzice powinniśmy kształtować świadomość dziecka i dbać o jego bezpieczeństwo. Warto więc rozmawiać z dziećmi o możliwych zagrożeniach i uczyć je, jak powinny się zachować w trudnych sytuacjach.

Jak przygotować dziecko na kontakt z obcymi?

Ustal jasne zasady:
· Określ, z kim dziecko może rozmawiać i komu może ufać.
· Naucz je, by nie wchodziło w rozmowy z obcymi bez Twojej zgody.
· Powiedz, że nigdy nie powinno przyjmować prezentów, jedzenia ani propozycji podwiezienia od nieznajomych.

Naucz dziecko, jak reagować na zaczepki obcych
· Jeśli ktoś nieznajomy oferuje podwiezienie, dziecko powinno od razu powiedzieć „nie" i odejść.
· Powinno zgłosić każdą taką sytuację rodzicom, nauczycielowi lub innej dorosłej osobie, której ufa.

Przećwiczcie reakcje na zagrożenie
· Odegrajcie w domu scenki, np.: „Co zrobisz, jeśli ktoś poprosi Cię o pomoc w znalezieniu psa?".
· „Czy wsiądziesz do samochodu z kimś, kto mówi, że Twoja mama na Ciebie czeka?".

Pomóż dziecku zrozumieć, jak rozpoznawać niebezpieczne sytuacje i kiedy szukać pomocy. Pokaż sposoby obrony
· Jeśli ktoś złapie dziecko za rękę i spróbuje je odciągnąć, powinno: krzyczeć głośno („To nie mój rodzic!", „Pomocy!"). Kopać, gryźć, uderzać - wszystko, co pomoże się uwolnić. Uciekać w kierunku miejsc, gdzie są inni ludzie.

Świadome korzystanie z przestrzeni publicznej
· Naucz dziecko, by unikało samotnych miejsc, takich jak ciemne uliczki czy opustoszałe przystanki.
· Powiedz, by nie podchodziło do samochodów, w których siedzą nieznane osoby.

Ostrożność, ale bez paniki
· Nie strasz dziecka wszystkimi obcymi osobami - ucz je ostrożności, ale i zdrowego rozsądku.
· Powiedz, że większość ludzi nie ma złych zamiarów, ale zawsze warto zachować czujność.

Świadomość zagrożeń
· Uświadom dziecko, że niektóre osoby mogą planować swoje działania, obserwować je i zbierać informacje.
· Naucz je, by nie podawało nikomu swojego adresu, szkoły czy godzin powrotu do domu.

mo

Mieszkańcy powiatu łukowskiego poszkodowani w kolizji w Puławach

Fot. KPP Puławy

Osobowa Toyota chciała skręcić w lewo, ale nie zdążyła, bo z naprzeciwka nadjechał Volkswagen i doszło do zderzenia

Dwoje mieszkańców powiatu łukowskiego trafiło do szpitala po zderzeniu Toyoty i Volkswagena, do którego doszło w miniony piątek w centrum Puław.

Do zdarzenia doszło po godz. 14 na skrzyżowaniu Alei Partyzantów z ul. Norwida i ul. Bema. Jak wynika z ustaleń policji 45-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego jechała Toyotą Al. Partyzantów od strony centrum i chciała skręcić w lewo do szpitala w ul. Bema. W tym czasie Al. Partyzantów od strony dworca PKP nadjechał Volkswagen, którym kierował 23-latek z gminy Puławy. Doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, straż pożarna i policja. Ruch na tej jednej z głównych ulic miasta był przez jakiś czas mocno utrudniony. Z obrażeniami ciała do szpitala została przewieziona kierująca Toyotą oraz jej pasażer. Kierowcy Volkswagena nic się nie stało. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Zderzyły się trzy pojazdy

OPOLE LUBELSKIE:
Przyczyną zdarzenia było niezachowanie należytej odległości od poprzedzającego pojazdu.

W piątek, 28 marca na ulicy Szkolnej w Opolu Lubelskim doszło do kolizji trzech pojazdów. Kierująca Renaultem 45-latka z gminy Chodel nie zachowała odpowiedniej odległości od poprzedzającej ją Toyoty, której 31-letni kierowca, mieszkaniec gminy Poniatowa, zatrzymał się. Renault najechało w tył Toyoty, która z kolei uderzyła w inną Toyotę kierowaną przez 48-latka z gminy Poniatowa.

- Sprawczyni ukarana została mandatem karnym. Wszyscy kierowcy byli trzeźwi, nikomu nic się nie stało - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Ponieśli śmierć na miejscu

Tragiczny wypadek nastolatków pod Chełmem

Fot. Policja Lubelska / Facebook

Samochód, którym podróżowali nastolatkowie, nagle zjechał z drogi. Uderzył w słup latarni

W niedzielę (30 marca) policjanci z Chełma poinformowali o wypadku nastolatków. Kierujący 19-latek miał dwa promile alkoholu. Śmierć poniosły na miejscu dwie z dziesięciu osób, które jechały autem.

Ze wstępnych ustaleń policjantów z policji w Chełmie wynika, że w niedzielę nad ranem 19-latek kierujący Toyotą w obszarze zabudowanym na prostym odcinku drogi nie dostosował prędkości do warunków ruchu, w wyniku czego zjechał z drogi, uderzył w słup latarni oświetleniowej, następnie w ogrodzenie posesji, doprowadzając do przewrócenia się pojazdu.

Autem podróżowało łącznie dziesięć osób z powiatu chełmskiego w wieku od 16 do 19-lat.

Niestety dwóch pasażerów w wyniku odniesionych obrażeń poniosło śmierć na miejscu.

Kierujący samochodem 19-latek był nietrzeźwy. Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Prawo jazdy miał od roku.

Pozostali pasażerowie przytomni z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitali na badania.

Kierujący również został przewieziony do szpitala na badania. Pobrano od niego krew do badań.

Dominika Polonis

eprasa.pl 7706f48982

Michał Bigoraj: Budka z czasów Cugowskiego to był zespół fantastyczny

Odwiedził krematorium, w którym spalono ciało Freddiego Mercurego. Poznał blisko Krzysztofa Cugowskiego, Muńka Staszczyka i dziesiątki innych muzyków. Michał Bigoraj opowiadał w lubartowskiej bibliotece o swoich muzycznych pasjach i najnowszej książce.

Michał Bigoraj w rozmowie z Adamem Kościańczukiem w bibliotece w Lubartowie

Michał Bigoraj to pochodzący z Lubartowa dziennikarz muzyczny. Pretekstem do spotkania z nim w Miejskiej Bibliotece Publicznej była książka „Porozmawiajmy o muzyce". To zbiór wywiadów ze znanymi muzykami, jakie Michał Bigoraj przeprowadził w ciągu piętnastu lat.

Są wśród nich także rozmowy z lubelskimi artystami takimi jak Romuald Lipko i Krzysztof Cugowski. Jak mówił Michał Bigoraj inaczej dziś czyta się wywiady z takimi muzykami, którzy już odeszli, jak Romuald Lipko. Premiera książki odbyła się 20 grudnia ub.r. Zawiera ona 40 wywiadów „mówionych", które Michał Bigoraj osobiście przeprowadził w formie wideo lub wideo online. Łącznie jest to więc ponad 80 rozmów przeprowadzonych dla ponad 10 mediów.

Publiczność na spotkaniu z autorem książki „Porozmawiajmy o muzyce"

Po Londynie śladami Queen

22 marca Michał Bigoraj był gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie. Rozmowę z nim poprowadził Adam Kościańczuk, były dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury, obecnie pracujący w TVP Lublin.

- Dziennikarz muzyczny, specjalista od marketingu, menadżer, organizator imprez, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy, członek założyciel polskiego fanklubu Queen. W której roli czujesz się najlepiej? - zaczął rozmowę Adam Kościańczuk.

- Najlepiej czuję się w roli dziennikarza. To ciekawe o tyle, że dziennikarstwo jest moją pasją i przyjemnością, jest czymś, w czym się realizuję i spełniam - odpowiedział Michał Bigoraj.

Prowadzącego najbardziej interesował fanklub Queen. Muzyka i historia tego zespołu to wielka pasja Michała Bigoraja, kilkanaście lat temu wydał „Przewodnik fana Queen po Londynie" - była to jego pierwsza książka. Owocem pasji było współzałożycielstwo fanklubu, jak mówił Michał Bigoraj, miało w tym swój udział kilka osób, w tym jego siostra Kinga.

- Fanklub powstał w 2004 r., działał przez lat dziesięć w formie stowarzyszenia. Mieliśmy własny statut, więc działaliśmy w pełni prawnie, w pełni legalnie. Złożyło się na to wiele czynników. Środowisko fanów Queen jest w Polsce dość mocno zintegrowane, zwłaszcza fani w Warszawie i fani na Śląsku. Od lat robiliśmy ogólnopolski zlot fanów, spotkania fanowskie w różnych miastach. W pewnym momencie uznaliśmy, że warto to robić na skalę większą, w formie fanklubu, który działał pod auspicjami oficjalnego fanklubu Queen w Londynie - mówił Michał Bigoraj. - To jest rzeczywiście przewodnik turystyczny, w którym znajda państwo opis blisko 50 miejsc związanych z zespołem Queen. To studia nagrań, gdzie nagrywali płyty, miejsca koncertów - wymieniał Michał Bigoraj.

Był w Londynie dwukrotnie i wszystkie te miejsca odwiedził. - Włącznie z krematorium, gdzie Freddie Mercury był skremowany i gdzie miałem przyjemność poznać osobę, która go kremowała. Ta osoba opowiedziała mi dokładnie, jak proces kremacji Freddiego Mercurego wyglądał - mówił dziennikarz.

Zgoda bohaterów - najtrudniejsza w pracy nad książką

Głównym tematem rozmowy była jednak najnowsza książka „Porozmawiajmy o muzyce".

- Co znajdziemy na tych 368 stronach? - pytał Adam Kościańczuk.

Jak mówił autor, to wywiady z różnymi osobami, nie tylko z branży muzycznej.

- Pierwszy wywiad jest z 2009 r., ostatni z 2023 r. Pisząc tę książkę, przyjąłem sobie pewien klucz, a kluczem jest to, że wszystkie wywiady w tej publikacji zrobiłem przed czterdziestym rokiem życia. Oprócz czterdziestu wywiadów w formie klasycznej, pisanej, są tu również przekierowania do czterdziestu wywiadów w formie online. Żeby wywiad obejrzeć lub wysłuchać, wystarczy zeskanować kody QR, które są do książki dołączone. De facto w książce jest 80 rozmów. Do wydania książki skłoniły autora jego czterdzieste urodziny. Postanowił zrobić sobie prezent urodzinowy, ale też podsumować pewien etap swojego życia.

- Praca nad książką okazała się o wiele dłuższa i trudniejsza, niż się spodziewałem. Musiałem uzyskać zgodę od każdego rozmówcy i zgodę od każdego autora zdjęć, a także bardzo często od osób, które są na zdjęciach, więc musiałem uzyskać kilkaset zgód. To jest bardzo żmudny proces, bo musiałem mieć to na piśmie od każdej osoby. Plus jeszcze praca redakcyjna, edytorska, korekcyjna, zdjęcia, layout, czyli rzeczy redakcyjno - graficzne. Było to skomplikowane, trwało dłużej, niż zakładałem. Ale jeśli chodzi o znalezienie wydawcy, to miałem dużo szczęścia. To poszło bardzo sprawnie - mówił Michał Bigoraj.

Im większy dorobek, tym mniejsze ego

- Często od moich rozmówców słyszałem: dziękuję, że pytasz o muzykę. Wbrew pozorom dziennikarz muzyczny wcale często o muzykę nie pyta. Jego interesują plotki, kulisy życia prywatnego, otoczka tego biznesu, skandale obyczajowe, to, co jest poza muzyką. Mnie to nie interesuje, ja skupiam się na twórczości, sfera prywatna przeze mnie jest właściwie niedotykana - mówił Michał Bigoraj.

Co zaskoczyło go podczas rozmów z muzykami?

- Im ktoś ma większy dorobek artystyczny, tym ma mniejsze ego, jest bardziej ludzki. Jeśli ktoś tego dorobku nie ma, jest na ścieżce początkującej, już ma bardzo wysokie, za wysokie, mniemanie o sobie. Zaskoczyło mnie, że Jurek Styczyński, gitarzysta Dżemu, jest bardzo małomówny, odpowiadał zdawkowo, ciężko coś z niego wydusić. Zaskoczyło mnie, jak Muniek Staszczyk się rozwinął. Kiedyś odpowiadał w sposób bardziej konkretny, teraz potrafi na jedno pytanie odpowiadać 20 minut. Jednocześnie przy tej odpowiedzi poruszył też kilka innych pytań, które chciałem mu zadać, więc w sumie wyszło nieźle - mówił Michał Bigoraj.

Kto zapełnia stadiony?

Tematem rozmowy były też jego gusta muzyczne i jego zdanie o współczesnej polskiej muzyce.

- Czy państwo wiedzą, jaki polski zespół rok w rok od dwudziestu pięciu lat wyprzedaje trasy koncertowe? - zapytał publiczność.

- Kult! - padła odpowiedź z sali. Według Michała Bigoraja jest to jedyny polski zespół, który zarabia na trasach koncertowych.

- Inne gwiazdy, typu Bajm, zarabiają na imprezach opłacanych przez urzędy miast, typu dożynki, otwarcie rzeźni. To nie jest tak, że tłumy walą na Beatę Kozidrak, ale jest osobą na tyle rozpoznawalną, że ludzie chętnie kiełbasę przy niej zjedzą - mówił dziennikarz.

Budka Suflera z Kawalcem? Profanacja!

W czasie spotkania Adam Kościańczuk zadzwonił do Krzysztofa Cugowskiego, który przekazał pozdrowienia dla publiczności i Michała Bigoraja. Dziennikarz opowiedział o tym, jak poznał słynnego lubelskiego muzyka.

- Od dziecka byłem fanem Budki Suflera. Po Queen to mój drugi ulubiony zespół. Pan Krzysztof Cugowski to poza Freddie Mercurym najlepszy głos ever, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Byłem wielkim fanem Budki Suflera, nie obecnej Budki, bo to, co robi obecnie, to niestety jest straszne i jest profanacją tego, co działo się kiedyś. Wokalistą Budki jest Jacek Kawalec, to chyba mówi samo za siebie. Budka z czasów Cugowskiego i Lipki to był zespół fantastyczny. Jak na polskie warunki - absolutnie fenomenalny, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Będąc fanem prędzej czy później poznałem się z panem Krzysztofem. Okazją było, że opisywałem festiwal Woodstock w 2014 r. Wówczas Budka, jak się wydawało, kończyła karierę. Zagrali około 100 koncertów, wszystkie były wyprzedane. Wówczas miałem okazję nawiązać z panem Krzysztofem relację, która trwa do tej pory - mówił Michał Bigoraj.

Jak przyznawał, ma już plany kolejnej książki, do ostatniej nie wszystkie wywiady się zmieściły. Wstępnie planuje tytuł „Porozmawiajmy nie tylko o muzyce".

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Witamy na świecie

Leon Okseniuk, Janów Podlaski
ur. 24 marca, g. 13.10; 3430 g, 55 cm
Rodzice: Justyna, Jakub
Rodzeństwo: Lena

Noah Błaszczyk, Lubartów
ur. 16 marca, g. 18.01; 3390 g, 56 cm
Rodzice: Ola, Mateusz
Rodzeństwo: Pola

Gabriel Kowalczyk, Parczew
ur. 23 marca, g. 3.34; 3770 g, 58 cm
Rodzice: Kinga, Piotr

Noah Zygmaniak, Rejowiec Fabryczny
ur. 28 marca, g. 10.17; 3330 g, 56 cm
Rodzice: Natalia, Damian
Rodzeństwo: Michalina

Tymon Flis, Kolechowice
ur. 23 marca, g. 1.09; 3880 g, 57 cm
Rodzice: Jolanta, Michał
Rodzeństwo: Marcelina

Wojciech Bącik, Sitno
ur. 23 marca, g. 9.24; 2610 g, 54 cm
Rodzice: Karolina, Daniel,
Rodzeństwo: Kuba

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Alex, Robert Wysokiński, Łuków

Kajtek, Lidia Bodzak, Ludwin

Axel, Justyna i Marcin Starczynowscy, Uściąż

Roxi, Aleksandra Ozygała, Natalin

Mili, Grzegorz Muniowski, Radzyń Podlaski

Cookie (Kuki), Inez Sekuła, Radzyń Podlaski

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Fot.Ewa z gm. Niemce

Nowy plac gminy Niemce. Rodzice wskazali naszej redakcji elementy małej architektury, które są połamane, brudne oraz wykrzywione. Nowy plac dotychczas przyciągał rodziny także z sąsiednich miejscowości: Lubartowa, czy Łęcznej. Czy czas na remont lub renowację? Zdj. przysłała Ewa

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VI)

Uznawany przez niektórych krytyków za najbardziej poruszający w dorobku Michaela Scorsese film „Milczenie" opowiada o losach katolickich misjonarzy w Japonii. Koncentruje się na osobie wzorowanej na jezuicie ojcu Ferreirze, który w 1633 roku, po wielu latach aktywności, został pojmany i wyjątkowo okrutnie torturowany, w skutek czego wyrzekł się wiary i został buddyjskim mnichem. Jego tropem wyruszyli kolejni misjonarze (w tym grupa Rubino i Męcińskiego). Większość z nich ponosiła męczeństwo, zdarzały się jednak też przypadki apostazji

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Nie jesteśmy w stanie jasno stwierdzić, kiedy pierwszy raz w umyśle syna zamożnej rodziny władającej kilkunastoma wioskami w okolicach dzisiejszych Ryk urodził się pomysł wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego i ubiegania się o podjęcie misji akurat w Japonii. Z zakonem sprawa dość jasna: jezuici, ze swoim świetnym wykształceniem, dobrymi szkołami, otwartością intelektualną i znakomicie zorganizowanymi strukturami przyciągali co bystrzejszych młodzieńców jak magnes. Nie wiemy, kiedy pierwszy raz Wojciech usłyszał o Japonii. Nie wiemy, kiedy o tym, odległym, obcym i niechętnie dzielącym się swoimi tajemnicami kraju, dowiedział się na tyle dużo, żeby uruchomiło to jego wyobraźnię. Musiała to być jednak potężna siła, skoro popchnęła go do Azji. Może gdyby ten ogień był słabszy, wystarczyłaby ojcu Męcińskiemu możliwość działania, w równie barwnych a o wiele bezpieczniejszych, Indiach. Może cieszyłby się, że cało i z pewnymi ewangelizacyjnymi sukcesami na koncie, wrócił z dzisiejszych Kambodży i Tajwanu. On jednak dalej marzył dokładnie o Japonii. Mimo że w tym czasie była to wyprawa niemal na pewno samobójcza.

Śledztwo o którym mówiło całe Nagasaki

Kiedy 21 sierpnia 1643 wraz ze swoim zwierzchnikiem ojcem Antonio Rubino wylądowali niedaleko Nagasaki, zostali aresztowani niemal natychmiast. Odstawiono ich przed oblicze miejscowego zwierzchnika. O tym, co działo się dalej, wiemy z relacji, przebywającego tam legalnie, holenderskiego kupca Jana van Elseracq. Wszystkie kolejne opowieści bazują na jego zapiskach. On swoje informacje zebrał „na ulicy", od dyskutujących na temat wydarzeń w pałacu mieszkańców.

Japończycy nie wierzyli w to, co słyszeli

Japońskie władze, jak się wydaje, były początkowo nieco wręcz skonfudowane i dłuższą chwilę zajęło im zrozumienie, o co dziwacznym białym ludziom chodzi. Nie władali specjalnie dobrze japońskim, musieli uciec się do pomocy tłumacza. Misja zorganizowana była na tyle kiepsko, że aresztowanie nastąpiło niemal natychmiast. Na próby dopytywań, czy może po prostu zatrzymani nieświadomi byli obowiązujących w Japonii praw i zakazów, jezuici odpowiedzieli, że wszystko wiedzieli i wszystko rozumieją. Podobnie było, kiedy potwierdzili, że liczą się z karą śmierci i w zasadzie, to nawet sobie jej życzą, bo nie może ich spotkać nic lepszego niż męczeństwo. Na takie dictum Japończyk odesłał ich do więzienia i dopiero następnego dnia zaczęły się przesłuchania.

Ich celem było złamanie ducha więźniów i przekonanie do porzucenia chrześcijaństwa. Wydaje się, że ugiął się tylko ów ich lokalny przewodnik.

Tortura wody

Opisuje biograf Męcińskiego, jego zakonny konfrater ojciec Marcin Czermiński:

„Już po tem pierwszym przesłuchaniu obwinionych dały się słyszeć głosy, że nie zaraz nastąpi wyrok śmierci, lecz poprzedzą go długie katusze na próbę, czy nie da się skłonić którego do odstępstwa. I rzeczywiście tak się stało. Gubernator, po dłuższej naradzie ze swoimi urzędnikami, skazał Ojców na karę pojenia wodą. Okrutna katusza polegała na tym, ze każdego z osobna przywiązywano do drabiny, pozostawiając wolną rękę w tym celu, aby każdej chwili mógł dać znak zaparcia się wiary przez podniesienie jej ku swoim piersiom. Następnie nieco w tył przechylano głowę, wkładano w usta lejek i dopóty wlewano wodę, aż wnętrzności były nią przepełnione. Teraz rozpoczynała się najdotkliwsza męka: oto wkładano ich w prasę między dwie deski i tak długo deptano po nich, aż całą wodę wyduszono. Ponieważ strasznej męczarni organizm ludzki nie byłby w stanie znieść długo a katom zależało, żeby jak najdłużej się pastwić, więc z rozkazu gubernatora robiono przystanki i tylko co drugi dzień ponawiano tortury".

Późniejsze opisy męczeństwa podają, że tak traktowany Męciński i jego towarzysze byli sto pięć razy. Precyzyjność ta powstała najpewniej z podzielenia na pół liczby dni między uwięzieniem misjonarz a 23 marca, kiedy wydano na nich wyrok śmierci.

Zbigniew Smółko

A tymczasem na Lubelszczyźnie...

Wstępując do zakonu Wojciech Męciński przekazał swoją rodzinną schedę, przy niemałych sprzeciwach rodziny, jezuitom. Było to miasteczko i kilkanaście wsi. W Żyrzynie już jego matka, pobożna Felicja z Głogowskich, zbudowała w 1612 roku drewniany kościółek (w miejscu dziś za obecnym, okrągłym kościołem). Jezuici rezydowali tam, prowadząc dom misyjny. do 1773 roku, czyli kasaty

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. VI.

Śliczne panny uczesane w łopatę. Jak nosiły się panny z lubartowskich wiosek

Lubartowska dziewczyna uczesana i z chustką zawiązaną „w łopatę", czyli dużą, wełnianą chustkę, zwana „szalinową", w jasnym kolorze, złożoną na rogi. Dwa końce związane z tyłu, a drugie dwa opuszczone aż do kolan. Reszta stroju nie należy, jak się wydaje, do opisywanego przez Śliwinę dawnego modelu lubartowskiego a ma liczne wpływy, popularnego w XX-leciu międzywojennym jak ogólnopolski wzorzec „ludowizny" stroju krakowskiego

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie.

Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędza z Lubartowa" - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat dwudziestych XX wieku, zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów. W poprzednich częściach opisaliśmy strój męski, teraz elementy stroju kobiecego.

Gorset tylko dla panienek

Gorset najdawniejszy, był mało wycięty pod szyją, nieozdobny, z tkaniny bawełnianej. Dół gorsetu posiadał cztery klapy, przód sznurowany, naokoło lamówka z wąskiej wstążeczki. Gorset drugi: głębsze wycięcie pod szyją, dół podzielony na mniejsze klapki, oprócz tasiemki wykończony niebieskimi ząbkami. Gorset trzeci: z wełny lub welwetu, głęboko wycięty, naszyty kolorowymi guziczkami, tasiemkami, szychem, blaszkami, z przodu sznurowany na jaskrawe wstążki. Dawniej gorsety były noszone ogólnie, bez względu na wiek i stan cywilny. Po roku mniej więcej 1890-tym, stroiły się w nie tylko osoby niezamężne.

Prasowanie bochnem chleba

Spódnica, tzw. „fartuch chludzony", z lnianego płótna, z tyłu bardzo szeroka, w misterne fałdki zmarszczona. Fałdy te, po umaglowaniu przyciskano bochenkami ciepłego chleba, co się nazywa „chludzeniem" i stąd zapewne pochodzi nazwa spódnicy.

Lubartowianki w burkach

„Burka" to spódnica lniano -wełniana, szaro-niebieska, potem w kraty, lub inne desenie. Zazwyczaj burka ma wstawiony na przodzie kawałek szarego płótna, zwany „oszlakiem". Wycięty kawałek tkaniny służył na zapaskę dla dziecka.

Zapaska, czyli fartuch, dawniej z lnianego płótna, potem taka jak spódnica „burka „ , stąd nazwa: „zapaska burczana". Zapaski burczane są dwojakie: szerokie i długie, w poprzeczne paski, na „cztery podsmuszki" (termin tkacki), oraz węższe i krótsze, w podłużne paski, na „dwie podsmuszki" . Zapaski są ozdabiane kolorowymi szlakami lub bawełnianą koroneczką.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. II)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Informacja o zrabowaniu z Wawelu przez Prusaków w 1795 roku polskich insygniów koronacyjnych i brak nadziei na ich odzyskanie dla polskich środowisk patriotycznych były informacją wstrząsającą. To, co udało się ocalić Tadeuszowi Czackiemu i przekazać księżnej Izabeli do Puław, było tylko niewielką częścią pamiątek po polskich monarchach.

Każdy dawał co miał. Nawet jeśli nie bardzo miał...

Czartoryska zaczęła obmyśliwać plan utworzenia i rozbudowy tak zainicjowanej kolekcji. Oprócz pozostałości wawelskich, Izabela do zbioru włączyła te posiadane przez Czartoryskich oraz zaprzyjaźnione i skoligacone rodziny Lubomirskich, Potockich, Ogińskich i Radziwiłłów. Rzuciła się do tego z niewiarygodną energią, zdaje się że nie przebierając w środkach, nie żałując nakładów i będąc bardzo skoncentrowana na szybkim osiągnięciu efektu. Pisze Franciszek Morawski: „Oswojona z ojczystemi dziejami w całej ich rozciągłości, z życiem Polaków oswojona, wiedziała gdzie czego szukać, gdzie o co prosić i nikt jej nie śmiał odmówić. Groby królów, z nich chociażby cząstka monarszej szaty, resztki skarbca królewskiego wzgardzone przez zabierających, a dla nas zawsze drogie, szacowne zawsze, zasoby własne, spokrewnionych albo

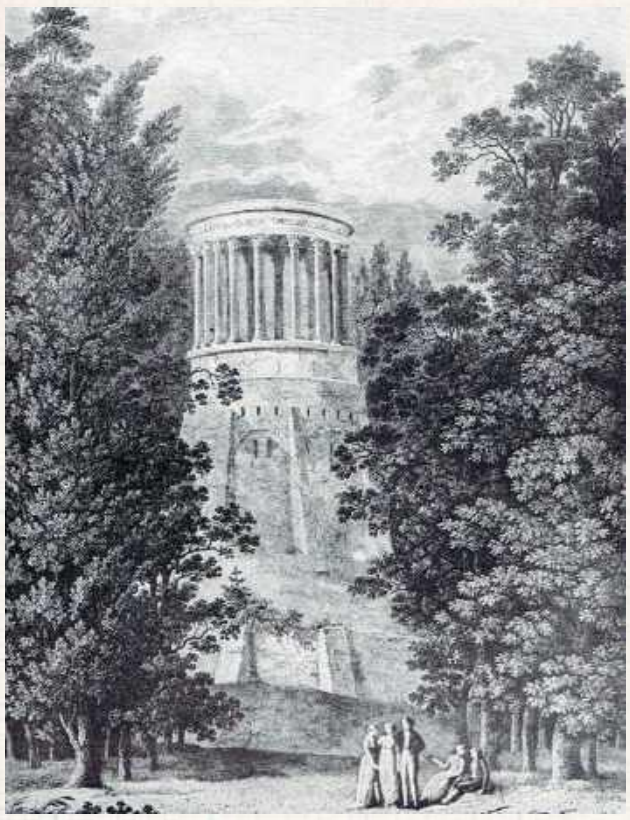

Miedzioryt Freya z 1806 roku. Puławska świątynia była dwa razy większą kopią oryginału znajdującego się we włoskim Tivoli. Od początku była pomyślana jako głównie przestrzeń wystawiennicza

życzliwych domówi szperanie w nich usilne, dostarczyły w tym rodzaju skarbów. Gdy myśl księżnej została głośniejszą, cisnęły się dobrowolnie w tym względzie ofiary, każdy bowiem pochwalał ten zamiar i czuł, że szlachetnej Polce nie może przynieść milszego podarku, a to, co udziela księżnie, dla potomnych składa wieków, dla wiecznej ziomków swych składa pamięci".

Warto odnotować, że co do autentyczności różnych, dość pospiesznie gromadzonych artefaktów, już u zarania kolekcji musiały być pewne wątpliwości. Czytamy: „Czyliż w świątyniach pańskich, w obrazach BogaRodzicy lub świętych o tożsamość osoby nam chodzi?".

Pierwsze polskie muzeum

Siedzibą kolekcji miała być Świątynia Sybilli, specjalnie w tym celu wzniesiona w ogrodzie puławskiej rezydencji. Umiejscowiona na skarpie, okrągła, wybudowana według projektu i pod okiem znakomitego Piotra Aignera, posiadała dwie kondygnacje. W dolnej stanął monument poświęcony Józefowi Poniatowskiemu, na środku górnej zaś umieszczono najcenniejszy skarb kolekcji, czyli właśnie pamiątki po królach. Wejście do dolnego, przypominające nieco kryptę, ocienione było winoroślą. Na górne piętro prowadziły oddzielne drzwi od strony ogrodu. Światło wpadało od góry, przez umieszczony w suficie oculus. Sam moment otwierania drzwi do górnej części miał w sobie wiele z teatru. Służył do tego potężnych rozmiarów klucz w kształcie kaduceusza, naturalnie większy do tego, którym posługiwała się w podobnym miejscu Helena Radziwiłłowa w, rywalizującym urodą z Puławami, Nieborowie. Samo wnętrze zaaranżowane było w sposób budzący skojarzenia ze świątynią a umiejscowienie postumentu ze Szkatułą Królewską sugerowało podobieństwo funkcji z ołtarzem.

cdn.

Zbigniew Smółko

Kiedyś to było: flintą, nożem, trucizną, macochę zatłuc...

Pitaval radzyńsko-międzyrzecki

Ukazujący się w latach trzydziestych ubiegłego wieku dwutygodnik „Głos Powiatu Radzyńskiego" przynosił - oprócz relacji z życia społecznego, działania organizacji, co istotniejszych wydarzeń politycznych oraz ogłoszeń także opisy miejscowych „kryminałków". Jeden tylko numer potrafił zawierać ich nawet kilka i to z tych najpoważniejszych.

Pamiętać przy tym należy, że przedwojenny powiat radzyński był znacznie większy niż obecnie, obejmował również miasto Międzyrzec z przyległościami oraz część powiatu parczewskiego. Mimo to liczba udanych i nie prób zabójstwa i zuchwałych włamań może budzić przerażenie (a u dziennikarzy zazdrość...).

W numerze z 25 lutego 1934 roku spotykamy następujące opowieści:

Kronika sądowa

W dniu 7 lutego Sąd Grodzki w Międzyrzecu Podlaskim rozpoznawał sprawę z oskarżenia Piotra Władysława Skibniewskiego, lat 24, syna Bronisława, mieszkańca miasta Międzyrzec o to, że w nocy z dnia 6 na 7 stycznia na podwórzu Szkoły Handlowej w Międzyrzecu używał noża w bójce i zadał nim dwa uderzenia w nogę Nikodemowi Siljańczukowi, również mieszkańcowi miasta Międzyrzeca. Oskarżony skazany został na sześć miesięcy więzienia. Od wyroku tego oskarżony Skibniewski zapowiedział apelację.

Barany krymskie - łakoma rzecz...

W nocy na 14 stycznia br. u mieszkańca miasta Międzyrzec skradziono 250 sztuk skór baranich krymskich, ogólnej wartości ok. 2000 zł. Sprawcami byli Paweł Jakubowicz, Józef Hać i Jan Hać. W dniu 6 lutego miejscowy sędzia grodzki po zastosowaniu względem nich w charakterze środka zapobiegawczego bezwzględnego aresztu - przekazał sprawców do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach.

W numerze z 25 kwietnia 1934 roku czytamy:

Morderstwo w Żerocinie

Mieszkanka wsi Żerocin Sadowska Eufrozyna lat 34 zamordowała przez uderzenie swoją macochę Sadowską też Eufrozynę lat 54. Morderczynię aresztowano i osadzono w areszcie miejskim w Międzyrzecu. Sprawę oddano do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach. Przyczyną mordu były niesnaski rodzinne.

Strzał z ukrycia

We wsi Rogozneczka Jan Krasowski, lat 18, strzelił z ukrycia do Jana Miszczuka, ciężko go raniąc. Sprawcę usiłowanego zabójstwa okuto w kajdany i sprowadzono do miejskiego aresztu w Międzyrzecu.

Jak dwukrotnie złodzieje dobierali się do mieszkania p. Krasnodębskigo, redaktora Głosu Powiatu Radzyńskiego

Pierwszy raz w czasie świąt wielkanocnych bieżącego roku a drugi raz z 9 na 10 bieżącego miesiąca. W Święta Wielkanocne skorzystali z nieobecności p. Krasnodębskiego i oknem weszli do mieszkania lecz zostali spłoszeni i celu nie osiągnęli. Drugi raz postanowili uśpić p. Krasnodębskiego przy pomocy proszku, wpuszczonego do sypialni przez otwory w oknach zamknięć okiennic. I tym razem występ nie udał się, dzięki przytomności umysłu Redaktora. Policja prowadzi dochodzenie.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Muzułmański pochówek w Łukowie

Cmentarz wojskowy na Łapiguzie (obecnie jest to dzielnica Łukowa) od XIX wieku gromadził prochy żołnierzy wielu armii i narodów. Żołnierze ludów Imperium Rosyjskiego, poddani cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, Polacy, Niemcy... Oddzielną kwaterę posiadali nawet... muzułmanie.

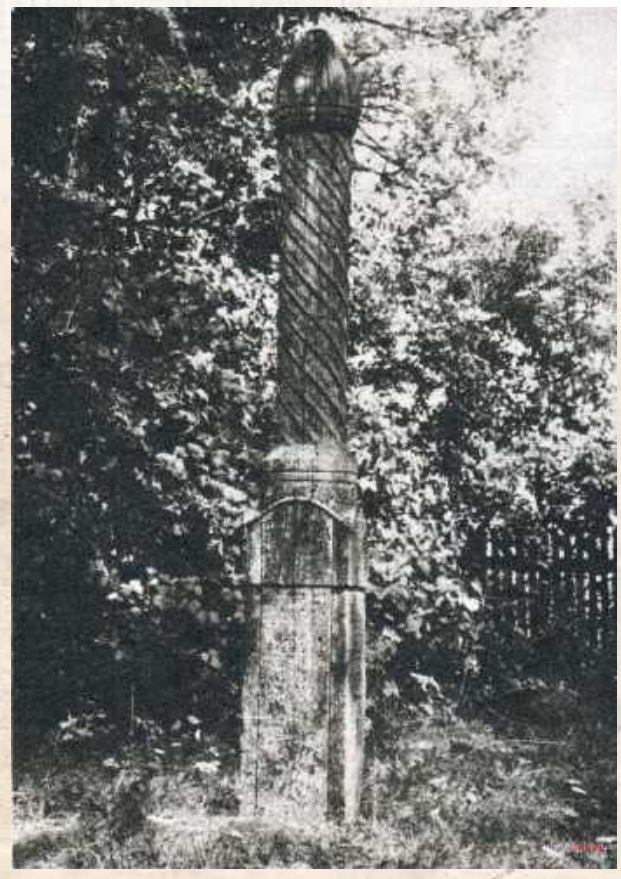

Wyznawcy Allaha znaleźli się w Łukowie w 1878 roku, kiedy stanął tu pułk jazdy rodem z Dagestanu (niesłychanie wieloetnicznej krainy wciśniętej między Gruzję, Czeczenię, Morze Kaspijskie i Azerbejdżan, obecnie autonomicznej republiki w ramach Federacji Rosyjskiej). W trakcie stacjonowania 24 zmarłych żołnierzy pochowano obok mieszczącego się tamże lazaretu. Kolejni, polegli latem 1915 roku, również innych nacji żołnierze armii rosyjskiej zostali pochowani tu przez niemieckie służby cmentarne, które wykazywały się w takich razach niezwykłą skrupulatnością i wielką klasą, równie starannie grzebiąc swoich i przeciwników. Nad pochówkiem wzniesiono też drewnianą rzeźbę, ze zwieńczeniem przypominającym minaret z półksiężycem. Napis na nim głosił „Den Kämpfern Mohammedanischen Glaubens die im Russ Lazarett Luk.-Lapigus ihren wunden erlagen" (Wojownikom wiary mahometańskiej, którzy zmarli z ran w szpitalu rosyjskim w Łukowie-Łapiguzie). Około roku 1960 obelisk chylił się ku upadkowi i planowano go porąbać na opał. Udało się jednak przewieźć go do Lublina i umieścić w skansenie.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 7706f48982

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik w końcu się przełamał. Ruch pokonany!

Na to czekali zielono--czarni! Górnik wreszcie zgarnął komplet punktów i to w starciu z wyżej notowanym rywalem. W sobotę łęcznianie pokonali przed własną publicznością Ruch Chorzów, a bohaterem spotkania został Marko Roginić.

Kibice, sami zawodnicy i trenerzy Górnika chcieli zobaczyć w sobotę, jak na formę zielono--czarnych wpłynęła dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji. Przed wspomnianą pauzą w rozgrywkach Betclic 1. Ligi „Górnicy" grali źle. W 2025 roku zdobyli tylko jeden punkt w pięciu meczach. Ostatnie zwycięstwo świętowali w połowie grudnia.

Chorzowianie też grają poniżej oczekiwań, bo zdobyli w br. jedynie trzy punkty, wywalczone dzięki trzem remisom. Po raz ostatni Ruch wygrał w lidze na początku grudnia. W pierwszym spotkaniu tych drużyn w tym sezonie, w sierpniu na Stadionie Śląskim, 3:2 wygrali gospodarze. Gole dla łęcznian strzelali wówczas Adam Deja i Damian Warchoł.

Przed sobotnimi zawodami w Łęcznej Ruch zajmował siódme miejsce w tabeli, tuż poniżej lokaty dającej udział w barażu o awans do PKO BP Ekstraklasy. Zielono-czarni mieli stratę czterech punktów do „Niebieskich", ale plasowali się dopiero na 11. miejscu w Betclic 1. Lidze.

Blisko otwarcia wyniku w pierwszej części byli goście, gdy Denis Ventúra przelobował wychodzącego z bramki Branislava Pindrocha, ale zmierzającą do siatki piłkę zdołał wybić Jonathan de Amo.

Na pierwszego gola w meczu Górnik - Ruch trzeba było poczekać do drugiej połowy. W 67. minucie, ku uciesze miejscowych kibiców, bramkę na 1:0 zdobył Marko Roginić. Chorwat uderzył z pierwszej piłki z niedużej odległości po płaskim dośrodkowaniu od Adama Deji. Dla 29-latka to trzeci gol w tym sezonie.

Choć przyjezdni rzucili się do ataków, to „Górnicy" postawili kropkę nad „i". W końcówce faulowany w polu karnym Ruchu był Roginić. Piłkę na jedenastym metrze ustawił Przemysław Banaszak, który bardzo pewnym strzałem podwyższył na 2:0. Było to trafienie numer 12 w tym sezonie dla 27-letniego napastnika.

Górnik wygrał z Ruchem 2:0 i nieznacznie awansował w tabeli.

Pavol Stano, trener Górnika

Wejście w drugą połowę nie było idealne

Oba zespoły czekał trudny mecz, bo obie drużyny chciały się przełamać. Tym bardziej, że ani jedni, ani drudzy nie grali wcześniej złych meczów. Czuliśmy niedosyt. Wiedzieliśmy jednak, że Ruch ma jakościowych zawodników, bardzo dobrą drużynę i jest to ciężki przeciwnik. Tym bardziej się cieszę, że udało się wygrać. Na początku meczu Ruch był bardziej niebezpieczny, potem korygowaliśmy ustawienie i to nam trochę pomogło. Wejście w drugą połowę nie było idealne, ale bramka dała nam dużo wiary i potem uwierzyliśmy w to, że w sobotę wygramy. Druga bramka zamknęła ten mecz.

Górnik Łęczna - Ruch Chorzów
2:0 (0:0)

Bramki: Roginić 67`, Banaszak 87` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (90` Zbozień), Szabaciuk, de Amo, Krawczyk (72` Malamis), Kryzeiu (72` Barauskas), Deja (72` Żyra), Akhmedov, Warchoł (30` Orlik), Roginić, Banaszak.
Ruch: Turk - Borowski (70` Adkonis), Szymański, Preisler (70` Barański), Karasinski, Tsykalo, Ventura, Kozak (82` Moneta), Szwoch (70` Myszor), Mezghrani, Szczepan.
Żółte kartki: de Amo - Tsykalo, Szczepan.
Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

Dominik Smagała

GÓRNIK WYKUPIŁ AKHMEDOVA

Dotychczas wypożyczony do końca sezonu, pomocnik Bekzod Akhmedov został definitywnie wykupiony przez Górnika z czwartoligowej Janowianki Janów Lubelski. 24-letni Uzbek podpisał z łęczyńskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Pomocnik wystąpił w bieżących rozgrywkach w 15. meczach Górnika. Siedem razy wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił jednego gola i zaliczył dwie asysty

Wisła w strefie barażowej

Druga przegrana z rzędu zespołu Macieja Tokarczyka. Puławianie przegrali 1:2 z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Sytuacja w tabeli nie jest zbyt ciekawa. Wisła spadła do strefy barażowej. Już w najbliższą sobotę do Puław przyjedzie GKS Jastrzębie, które podobnie jak Wisła walczy o utrzymanie w drugoligowej stawce. W weekend zespół z Jastrzębia-Zdroju pokonał 1:0 Skrę Częstochowa po trafieniu Farida Aliego, który występuje w tym zespole od wiosny sezonu 2015/2016.

W Bielsku-Białej to gospodarze od pierwszych minut dyktowali tempo gry. Już w 8. minucie doskonałą interwencją popisał się Krzysztof Wróblewski, który w efektownym stylu odbił strzał Kacpra Gacha. Jednak w 12. minucie był już bezradny wobec precyzyjnego uderzenia Marcina Urynowicza. 29-letni zawodnik, wychowany piłkarsko w Górniku Zabrzu, świetnie przymierzył zza pola karnego, dając swojej drużynie prowadzenie.

Wydawało się, że kolejne bramki dla gospodarzy są jedynie kwestią czasu, jednak to Wisła zdołała wyrównać. W 24. minucie Sebastian Kwaczreliszwili wykorzystał idealne dośrodkowanie Franciszka Połowca i popisał się pięknym strzałem głową. Gruziński napastnik, pozyskany zimą z GKS Bełchatów, zdobył swoją drugą bramkę dla puławskiego zespołu. Pierwsze trafienie zaliczył w meczu z Olimpią Elbląg.

Po golu spotkanie stało się bardziej wyrównane, choć najlepszą okazję do zdobycia gola w pierwszej połowie miało Podbeskidzie. W 32. minucie Bartosz Florek oddał mocny strzał z dystansu, ale ponownie świetną interwencją popisał się Wróblewski, przerzucając piłkę nad poprzeczką.

W drugiej połowie gospodarze dążyli do odzyskania prowadzenia. Kluczową rolę odegrał Linus Rönnberg, który pojawił się na boisku w 58. minucie i swoją aktywnością sprawiał wiele problemów obrońcom Wisły. Wysiłki Fina przyniosły skutek w 84. minucie, gdy po świetnym podaniu młodego Michała Willmanna umieścił piłkę w siatce.

Rönnberg mógł jeszcze podwyższyć wynik. W 87. minucie oddał sprytny strzał, lecz Wróblewski po raz kolejny pokazał swój kunszt bramkarski, ratując swój zespół przed wyższą porażką.

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Wisła Puławy
2:1 (1:1)

Bramki: Urynowicz 12`, Rönnberg 84` - Kwaczreliszwili 21`
Podbeskidzie: Forenc - Willmann, Biernat, Majsterek, Gach (90` Dziwniel), Górski, Urynowicz (58` Czajkowski), Kizyma (58` Ronnberg), Szumilas, Florek (90` Zając), Klisiewicz.
Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Śledzicki, Waleńcik, Lewandowski, Gałązka (87` Bernard), Dziedzic, Wiktoruk (70` Ponce Garcia), Polowiec, Szymanek (57` Stromecki), Kwaczreliszwili (57` Juszczyk).
Żółte kartki: Urynowicz, Ronnberg - Juszczyk, Lewandowski.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Nowy bramkarz w Wiśle

Z zespołem z Puław związał się Kamil Bielikow.

24-latek jest wychowankiem MSPN-u Radomiak Radom. Grał również w drużynach młodzieżowych Legii Warszawa. Po rocznym pobycie we Włoszech w Ascoli próbował swoich sił w Zagłębiu Lubin. Nie zdołał zadebiutować w Ekstraklasie. Grał tylko w drugiej drużynie. Dużo lepiej było w następnym sezonie, kiedy zaliczył 14 meczów w I lidze w barwach Zagłębia Sosnowiec. Później wybrał się na Cypr. Występował w Pegii 2014 oraz ENAD Pólis Chryssochoús. Od 1 lipca 2024 Kamil pozostawał wolnym zawodnikiem.

Hit dla Pogoni

W tym momencie Pogoń Grodzisk Mazowiecki ma otwartą drogę do I ligi.

Zespół Marcina Sasala wygrał 2:1 z Wieczystą Kraków i ma aż siedem punktów przewagi nad najgroźniejszym rywalem do walki o mistrzostwo II ligi. Czy beniaminek wygra ligę? Zapewne tak. Chyba nikt i nic nie zatrzyma Pogoni w próbie drugiego awansu z rzędu.

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Górnik - Ruch 2:0
Wisła - Kotwica 2:1
Znicz - Warta 0:0
Polonia - Chrobry 4:2
ŁKS - Odra 1:2
Stal - Pogoń 2:4
Stalowa Wola - Termalica 3:3
Arka - Miedź 2:0
Tychy - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	25	54	48-17
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	52	52-27
3.	Miedź Legnica	25	45	46-29
4.	Wisła Płock	24	44	41-28
5.	Polonia Warszawa	25	41	34-29
6.	Wisła Kraków	25	40	44-25
7.	Ruch Chorzów	25	37	35-31
8.	Górnik Łęczna	25	36	37-31
9.	Znicz Pruszków	25	36	32-30
10.	ŁKS Łódź	25	34	35-28
11.	Stal Rzeszów	24	34	38-34
12.	GKS Tychy	24	32	31-26
13.	Odra Opole	24	23	21-48
14.	Kotwica Kołobrzeg	25	21	19-39
15.	Chrobry Głogów	25	21	23-46
16.	Warta Poznań	25	21	17-40
17.	Stal Stalowa Wola	25	16	18-43
18.	Pogoń Siedlce	25	15	24-44

NASTĘPNA KOLEJKA (4-6.04.)
Ruch - Tychy, Płock - Stalowa Wola, Termalica - Stal, Pogoń - ŁKS, Odra - Polonia, Chrobry - Znicz, Warta - Wisła, Kotwica - Arka, Miedź - Górnik (4.04., g. 18)

dsm

II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podbeskidzie - Wisła 2:1
GKS Jastrzębie - Skra 1:0
Pogoń - Wieczysta 2:1
Olimpia E. - Chojnicz. 1:0
KKS Kalisz - Olimpia G. 0:1
Zagłębie II - Resovia 4:1
Polonia - Świt 5:4
Hutnik - Zagłębie 1:4
ŁKS II - Rekord - po zamk. nr
MECZ 23. KOLEJKI
Chojnicz. - Hutnik 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	24	61	51:18
2	Wieczysta Kraków	24	54	53:15
3	Polonia Bytom	23	51	47:21
4	Chojniczanka Chojnice	24	43	32:20
5	Zagłębie Sosnowiec	24	36	37:36
6	Hutnik Kraków	24	36	30:41
7	KKS Kalisz	24	35	25:26
8	Świt Szczecin	24	33	39:40
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	30	26:28
10	ŁKS II Łódź	23	29	27:34
11	Resovia Rzeszów	23	28	33:39
12	Olimpia Grudziądz	24	26	28:33
13	Wisła Puławy	24	24	29:46
14	GKS Jastrzębie	23	23	24:27
15	Rekord Bielsko-Biała	22	22	32:40
16	Zagłębie II Lubin	23	21	37:43
17	Skra Częstochowa	24	18	21:41
18	Olimpia Elbląg	23	14	20:43

NASTĘPNA KOLEJKA (05.04., godz. 15:00):
Wisła - GKS Jastrzębie, Zagłębie II - Polonia, Resovia - ŁKS II, Rekord - KKS Kalisz, Olimpia G. - Hutnik, Zagłębie - Olimpia E., Chojniczanka - Pogoń, Wieczysta - Podbeskidzie, Skra - Świt.

mp

WSP

eprasa.pl 7706f48982

Motor zagrał tak dobrze, że aż zwolnił trenera rywali

Piłkarze Motoru Lublin udanie zrehabilitowali się za porażkę 0:4 z Górnikiem Zabrze w poprzedniej kolejce. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zaprezentowali się świetnie przeciwko Stali Mielec i tym razem to oni zwyciężyli 4:0.

Fot. Motor Lublin

Żółto-biało-niebiescy utrzymali się w PKO BP Ekstraklasie

Do przerwy lublinianie prowadzili 1:0. Wynik spotkania został otwarty po strzale głową Arkadiusza Najemskiego. Jego uderzenie sparował co prawda stojący między słupkami gości Jakub Mądrzyk, ale po chwili golkiper Stali niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki.

Druga połowa rozpoczęła się dla gospodarzy w znakomity sposób. Już po 180 sekundach gry do siatki trafił debiutujący w ligowym meczu w żółto-biało-niebieskich barwach środkowy obrońca Bright Ede. Zawodnik pozyskany zimą z Zagłębia Lubin zamienił na bramkę dośrodkowanie z rzutu rożnego autorstwa Bartosza Wolskiego.

Kwadrans po zmianie stron „Motorowcy" prowadzili już 3:0. Tym razem na listę strzelców wpisał się Jakub Łabojko. Pomocnik miejscowego zespołu dopadł do bezpańskiej piłki przed polem karnym i soczystym uderzeniem z dystansu umieścił futbolówkę między słupkiem a bezradnym bramkarzem rywali.

Na 4:0 podwyższył bardzo ładnym uderzeniem Samuel Mráz. Najskuteczniejszy piłkarz Motoru w obecnym sezonie zdobył swoją trzynastą bramkę w rozgrywkach.

W końcówce gola strzelili goście. Jego autorem był Krzysztof Wołkowicz. To nie zmieniło jednak faktu, że Stal przegrała piąty z ostatnich sześciu meczów, co poskutkowało zwolnieniem trenera Janusza Niedźwiedzia.

„Motorowcy" wywalczyli w niedzielę najwyższe zwycięstwo w obecnym sezonie. Wszystko wskazuje na to, że jedenasta wygrana w trwającej kampanii zapewniła im utrzymanie na kolejne rozgrywki. Do końca bieżących zmagań podopiecznym trenera Stolarskiego pozostało osiem kolejek. W najbliższej lublinianie zmierzą się na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 5 kwietnia o godzinie 17.30.

Motor Lublin - Stal Mielec
4:1 (1:0)

Bramki: Mądrzyk 28 (samobój), Ede 49, Łabojko 60, Mráz 82 - Wołkowicz 90+

Motor: Rosa – Wójcik (70 Stolarski), Najemski (70 Scalet), Ede, Luberecki, Łabojko (62 Samper), Simon (78 Sefer), Wolski, Król, van Hoeven (62 Ndiaye), Mráz

Karol Kurzępa

Szczypiornistki potrzymały w napięciu

Fatalną pierwszą i fantastyczną drugą połowę rozegrały piłkarki ręczne PGE MKS-u FunFloor Lublin. Dzięki temu rzutem na taśmę wyszarpały zwycięstwo z MKS Piotrcovią Piotrków Trybunalski.

Lublinianki w wyjazdowym spotkaniu zdobyły pierwszą bramkę, a później zaczął się ich dramat. Pięć kolejnych trafień gospodyń to nie był jednorazowy wyskok, bo te grały po prostu świetnie. Przed upływem siódmej minuty prowadziły już 7:2 i dalej powiększały przewagę. Defensywa drużyny z Piotrkowa była tak bardzo skuteczna, że ofensywa mogła skupiać się na obnażaniu nieporadności lublinianek. Efektem tego było prowadzenie aż 17:8 po pierwszych 30 minutach. Jednak w drugiej połowie świetnie zagrały Magda Balsam, Stela Posavec i Szimonetta Planeta. Chociaż na początku nic tego nie zwiastowało, to ostatnie 20 minut należało właśnie do nich. Dzięki ich postawie lubliniankom udało się dogonić rywalki na pięć minut przed końcem i finalnie wygrać 28:27 w sensacyjnym stylu.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - PGE MKS FunFloor Lublin
27:28 (17:8)

MKS: Mamic, Wdowiak - Posavec 6, Balsam 5, Planeta 5, Andruszak 4, Szynkaruk 3, Rosiak 2, Pietras 2, M. Więckowska 1, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek

Kacper Ciuksza

Nieoczekiwana porażka siatkarzy

Nie tak wyobrażali sobie pierwszy ćwierćfinał fazy play-off zawodnicy Bogdanki LUK Lublin. W sobotni wieczór żółto-czarni przegrali przed własną publicznością z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego przystępowali do ćwierćfinałów z czwartego miejsca w tabeli. Ich rywale zajęli w fazie zasadniczej piątą lokatę, zdobywając tylko punkt mniej do lublinian. Rywalizacja zapowiadała się więc na wyrównaną, choć za faworyta sobotniej potyczki uchodzili gospodarze, którzy w poprzednich konfrontacjach z ZAKSĄ w trwającym sezonie wygrali u siebie 3:0 pod koniec października oraz przegrali 2:3 na wyjeździe 1 lutego.

Zgodnie z oczekiwaniami kompletu kibiców na trybunach hali Globus, miejscowi wygrali pierwszego seta 25:23. Jak się okazało, to były miłe złego początki. W trzech następnych partiach triumfowali bowiem przyjezdni. Ekipa z województwa opolskiego miała zdecydowaną przewagę i obnażała błędy żółto-czarnych w przyjęciu. Dodatkowo Bogdanka LUK miała problemy z zagrywką, a popisową partię rozgrywał autor 22 punktów - Bartosz Kurek, którego wybrano najbardziej wartościowym zawodnikiem meczu.

16 oczek zapisał na swoim koncie natomiast lider gospodarzy, Wilfredo Leon. Reprezentant Polski wystąpił w opatrunku na lewej dłoni. Wszystko z powodu urazu kości śródręcza, który dokucza mu od rozgrywanego 1 marca wyjazdowego starcia z PGE Stalą Nysa.

ZAKSA przystąpi do drugiego z ćwierćfinałów, prowadząc w serii 1:0. Następne starcie zaplanowano na wtorek, 1 kwietnia o godzinie 20:30. W przypadku zwycięstwa niebiesko-biało-czerwoni znajdą się w najlepszej czwórce PlusLigi. Natomiast jeśli wygra Bogdanka LUK, rywalizacja powróci na decydującą konfrontację do hali Globus.

Bogdanka LUK Lublin – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
1:3
(25:23, 17:25, 20:25, 19:25)

Bogdanka LUK: McCarthy 5, Komenda 1, Leon 16, Grozdanow 10, Sasak 19, Sawicki 11, Hoss (libero) oraz Malinowski, Słotarski, Czyrek i Nowakowski 1

Karol Kurzępa

Wielkie show gwiazdy PGE Startu. Nie dali im szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu odnieśli w Dąbrowie Górniczej koszykarze PGE Startu Lublin. Dominację nad rywalami pokazywali właściwie od samego początku, a spotkanie miało jedną gwiazdę - Tevina Browna. Amerykanin zdobył aż 34 punkty.

Lublinianie zaczęli znakomicie, bo od prowadzenia 6:0. Na tym się jednak nie skończyło, bo w pierwszej kwarcie rywale byli bardzo nieskuteczni, a zespół Wojciecha Kamińskiego wręcz przeciwnie. Trzy kapitalne „trójki" zaprezentował Tevin Brown, który w pierwszej kwarcie sam zdobył 14 punktów. Tym przyczynił się do prowadzenia 28:11. W drugiej części gry MKS zaczął grać lepiej, ale nawet nie zbliżał się do czerwono-czarnych. Indywidualny koncert kontynuował Brown, którego 23 punkty do przerwy były znakomitym wynikiem. Partnerzy też nie zawodzili, dlatego przed długą przerwą lublinianie prowadzili 49:38.

Po zmianie stron oba zespoły nie mogły się wstrzelić i na pierwsze punkty czekaliśmy aż trzy minuty. W trakcie szukani rytmu gospodarze zdążyli ekspresowo wykorzystać limit fauli, co przeszkadzało im w odrabianiu strat. Co prawda zbliżyli się nawet na dziewięć punktów, ale i tak przegrali kwartę jednym „oczkiem", a w meczu było 71:59 dla Startu. Ostatnia kwarta była już właściwie formalnością dla „Startowców", ale nie zabrakło ciekawych akcji. Kolejne trafienia zza łuku dokładał Brown, u gospodarzy dalej punktował Teyvon Myers, ale da też złapać się na imponujący blok Tyrana De Lattibeaudiere`a. Koniec końców Start jeszcze podkręcił tempo w końcówce i wygrał mecz 101:82.

MKS Dąbrowa Górnicza - PGE Start Lublin
82:101
(11:28, 27:21, 21:22, 23:30)

Start: Brown 34, De Lattibeaudiere 16, Ramey 16, Lecomte 15, Drame 12, Put 5, Pelczar 3, Williams, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Mistrz zostaje na dłużej!

Kibice Orlen Oil Motoru nie mogli sobie wymarzyć lepszego czwartkowego przedpołudnia. Klub ogłosił dwa kluczowe przedłużenia współprac.

Sezon żużlowy coraz bliżej. Nie mogło zatem zabraknąć tradycyjnej przedsezonowej konferencji od Orlen Oil Motoru Lublin. Jako pierwszy głos zabrał prezes klubu, Jakub Kępa.

- Osiem lat temu wraz z Piotrem Więckowskim i grupą współpracowników reaktywowaliśmy żużel w Lublinie. Przez ten czas pokonaliśmy wiele przeciwności, wielu rywali i mogę śmiało powiedzieć, że zrealizowaliśmy stawiane sobie cele. W dwa lata awansowaliśmy do PGE Ekstraligi, najsilniejszej żużlowej ligi świata. Ostatnie cztery lata walczyliśmy w wielkim finale, wygrywając trzy z nich. Te wszystkie sukcesy sprawiają, że jesteśmy wiarygodnym i atrakcyjnym partnerem dla wszystkich podmiotów. Liczę, że w przyszłym sezonie nadal będziemy walczyli o najwyższe cele i obronimy tytuł drużynowego mistrza Polski - zakończył.

Nie jest to jedyne przedłużenie współpracy z żółto-biało-niebieskimi na kolejny dłuższy okres. Wiemy już także, że w sezonach 2025 i 2026 Bartosz Zmarzlik nadal będzie „Koziołkiem".

- Prezes był zainteresowany moją osobą na kolejny rok. Doszliśmy z moim sztabem do wniosku, że nie ma sensu szukać czegokolwiek, tylko pozostać w klubie, w którym wszystko jest profesjonalnie i na najwyższym poziomie. Jeżeli dobrze się czujesz w jakimś miejscu, wszystko dobrze funkcjonuje, to nie należy tego zmieniać.

Obecny mistrz świata odniósł się także do nieciekawej sytuacji Stali Gorzów, czyli klubu, w którym stawiał swoje pierwsze żużlowe kroki.

- Mocno trzymam kciuki za Gorzów. Wychowałem się tam. Teraz jestem w Lublinie, czuję się tu jak w drugim domu, ale to normalne, że patrzę na to, co dzieje się w Stali. Tego po prostu nie wymażesz.

Zmarzlik odpowiedział także na kluczową kwestię, jaką jest dla żużlowców wybór tunera.

- Na ten rok współpracuję z Ryszardem Kowalskim, nie chcę mieszać sobie w trakcie sezonu różnymi innymi rzeczami. Zdobyłem pięć mistrzostw świata, kontakt jest super więc gramy w jednym zespole.

Dobre informacje pojawiły się także w kontekście Mateusza Cierniaka, który oficjalnie został ambasadorem województwa lubelskiego podczas występów indywidualnych, co potwierdził wicemarszałek województwa lubelskiego, Piotr Breś. Padły także słowa od prezesów i przedstawicieli firm, które w najbliższym czasie będą współpracowały z zespołem Motoru, takich jak m.in. Perła, BMW Best Car Auto czy Lubelski Węgiel Bogdanka.

Filip Ogórek

eprasa.pl 7706f48982

Lewart. 2:0 to niebezpieczny wynik

Sprawdziło się stare porzekadło. Lubartowianie wygrywali do przerwy, a po ostatnim gwizdku musieli pogodzić się z kolejną porażką.

Krystian Żelisko i spółka zmierzają do IV ligi. Niestety...

Pierwsza połowa dla Lewartu

Zespół z Lubartowa rozpoczął mecz z ofensywnym nastawieniem, od pierwszych minut przeprowadzając ataki na bramkę Korony. Choć początkowo goście skutecznie odpierali ofensywne zapędy gospodarzy, to w 29. minucie Krystian Żelisko otworzył wynik spotkania. Po rzucie z autu Paweł Myśliwiecki przerzucił piłkę na prawe skrzydło do Klima Morenkova, który zacentrował w pole karne. Tam Żelisko oddał efektowny strzał z półwoleja, nie dając szans bramkarzowi gości.

Sześć minut później ten sam zawodnik podwyższył prowadzenie. Po kolejnym podaniu Myśliwieckiego Morenkov ponownie dograł w pole karne, a odbita od obrońcy piłka trafiła pod nogi Żelisko, który skutecznie wykończył akcję, zdobywając swoją drugą bramkę w meczu. Do przerwy Lewart prowadził 2:0 i wydawało się, że jest na dobrej drodze do zwycięstwa.

Druga połowa pod dyktando Korony

Po zmianie stron goście z Kielc zdecydowanie podkręcili tempo gry, starając się jak najszybciej zmniejszyć straty. Już w 53. minucie Korona zdobyła pierwszego gola. Po przejęciu piłki w środku pola Daniel Bąk zdecydował się na precyzyjne uderzenie z dystansu, które znalazło drogę do siatki.

Trzy minuty później padł gol wyrównujący. Mateusz Mianowany, który pojawił się na boisku po przerwie, zagrał górną piłkę na prawe skrzydło do Jakuba Przybyszławskiego. Ten dograł w pole karne do Adama Chojeckiego, który nie dał szans Damianowi Podleśnemu.

Napór gości trwał, a w 60. minucie padł trzeci gol dla Korony. Kapitan drużyny, Radosław Turek, zagrał piętką do Chojeckiego, który ponownie pokonał bramkarza Lewartu, kompletując dublet.

Lewart, który w pierwszej połowie dominował, w drugiej odsłonie meczu miał ogromne problemy z utrzymaniem piłki. Goście zamknęli gospodarzy na ich połowie, nie pozwalając na stworzenie groźnych sytuacji. W doliczonym czasie gry Korona przypieczętowała zwycięstwo. Po szybkim kontrataku hat-tricka skompletował Adam Chojecki, ustalając wynik na 4:2.

Lewart Lubartów - Korona II Kielce
2:4 (2:0)

Bramki; Żelisko 29`, 35` - Bąk 53`, Chojecki 56`, 60`, 90+5`.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Chyła, Pytka, Niegowski (69` Piątek, 86` Kunaszyk), Socha (69` Nojszewski), Myśliwiecki, Steszuk, Morenkov (90+3` Paluch), Żelisko, Knap (46` Zieliński).
Korona: Mikielewicz - Przybyszławski, Kośmicki, Rogala, Ciszek, K. Turek (46` Mianowany), R. Turek (90` Rogula), Philipe (75` Szymański), Chojecki, Żądło (75` Zawierucha), Bąk (75` Kuzera).
Żółte kartki: Steszuk, Knap, Żelisko - K. Turek, Ciszek, Chojecki.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Lewart - Korona II 2:4
Bramki; Żelisko 29`, 35` - Bąk 53`, Chojecki 56`, 60`, 90+5`.
Podlasie - Pogoń-Sokół 2:2
Bramki: Opalski 66`, Gorżuj 90` - Majda 9`, Imiela 25`.
KSZO - Podhale 1:0
Bramka: Zimnicki 57`.
Siarka - Świdnicz. 4:2
Bramki: Bracik 49`, Kaliniec 58`, Jodłowski 64`, Ogorzały 90` - Konojacki 11`, Paluch 22`.
KS Wiązownica - Sandecja 1:1
Bramki: Jaroch 22` - Wolsztyński 64`.
Czarni - Chełmianka 2:3
Bramki: Mróz 23`, Kramarz 54` - Piekarski 21`, Kroczek 24`, Klec 88`.
Wisła II - Unia 5:0
Bramki: Tokarczyk 39`, 57` (k), Kawała 50`, 67`, Stanek 80`.
Wisłoka - Wislanie 0:3
Bramki: Bociek 29`, Marszalik 51`, Radwanek 53`.
Avia - Star 1:3
Bramki: Zuber 37` - Stanisławski 34`, 69`, Szynka 48`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	23	51	49:19
2.	Podhale Nowy Targ	23	47	45:30
3.	KSZO Ostrowiec Św.	23	47	38:25
4.	Siarka Tarnobrzeg	23	45	41:25
5.	Korona II Kielce	23	41	45:35
6.	Star Starachowice	23	40	46:28
7.	Chełmianka Chełm	23	40	49:34
8.	Wisłoka Dębica	23	38	52:34
9.	Podlasie Biała Podlaska	23	38	41:28
10.	Avia Świdnik	23	36	44:31
11.	Wiślanie Skawina	23	29	31:30
12.	Wisła II Kraków	23	25	48:42
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	23	25	34:45
14.	Świdniczanka Świdnik	23	23	25:41
15.	Czarni Połaniec	23	21	28:49
16.	KS Wiązownica	23	20	25:46
17.	Lewart Lubartów	23	11	19:56
18.	Unia Tarnów	23	3	17:79

NASTĘPNA KOLEJKA (04.04., godz. 19:55):
Chełmianka - Lewart, Wiślanie - Podlasie, Podhale - Avia, Star - Wisłoka, Pogoń-Sokół - Wisła II, Unia - Czarni, Korona II - KS Wiązownica, Sandecja - Siarka, Świdniczanka - KSZO.

mp

IV LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Górnik II - Stal 2:1
Hetman - Opolanin 3:1
Avia II - Sygnał 0:0
Orlęta - Łada 0:0
Janowianka - Granit 1:0
Start - Gryf 1:0
Huragan - Motor II 1:2
Lublin. - Tomasovia 0:2
Kłos - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	18	47	48:8
2	Lublinianka Lublin	18	46	53:17
3	Hetman Zamość	19	39	38:23
4	Tomasovia Tom. Lub.	17	37	44:18
5	Łada Biłgoraj	18	35	46:20
6	Janowianka Janów Lub.	19	33	39:29
7	Orlęta Radzyń Podl.	19	32	48:28
8	Start Krasnystaw	18	29	27:23
9	Motor II Lublin	18	23	30:40
10	Opolanin Opole Lub.	19	21	19:38
11	Górnik II Łęczna	19	20	32:37
12	Granit Bychawa	19	19	26:42
13	Sygnał Lublin	19	18	30:53
14	Huragan Międzyrzec Podl.	19	16	32:35
15	Avia II Świdnik	18	13	14:53
16	Gryf Gmina Zamość	19	8	12:42
17	Kłos Gmina Chełm	18	5	8:40

NASTĘPNE KOLEJKI
(02.04.): Opolanin - Start (godz. 16:30), Motor II - Górnik II (godz. 17:00), Tomasovia - Huragan, Stal - Hetman, Gryf - Start, Gryf - Janowianka, Granit - Orlęta, Łada - Avia II, Sygnał - Kłos, Lublinianka - pauza.
(05.04): Górnik II - Tomasovia (godz. 15:00), Janowianka - Opolanin (godz. 15:00), Kłos - Łada, Avia II - Granit, Orlęta - Gryf, Start - Stal, Hetman - Motor II, Huragan - Lublinianka, Sygnał - pauza.

mp

Hetman za silny

Nie było niespodzianki. Zamościanie wygrali z Opolaninem.

Wynik meczu został otwarty tuż przed upływem drugiego kwadransa. W 29. minucie na indywidualną akcję zdecydował się Mateusz Chodacki, a jego szarżę wykończył Dominik Skiba. W 35. minucie było 2:0 dla Hetmana. Z podania Krystiana Bryka skorzystał Mateusz Chodacki i przelobował bramkarza przyjezdnych.

Po zmianie stron Hetman nadal przeważał, co udokumentował w 51. minucie, kiedy Dominik Skiba zdobył swoją drugą bramkę a trzecią dla Hetmana. W dalszej części drugiej odsłony Hetman miał kolejne szanse na gole m.in. Rodrigo Ibanez i Myron Vistovskyi. Jednak obaj nie potrafili wykorzystać swoich szans. Zemściło się to w 70. minucie, kiedy na 3:1 trafił Daniel Duda.

- Hetman Zamość to mocny zespół. Rywale przeważali większą część spotkania. Zagraliśmy słabą pierwszą połowę. Nie wykorzystaliśmy swoich sytuacji. Nie pomagały też niezrozumiałe decyzje sędziów tego spotkania, po jednej z kontrowersyjnych decyzji sędziego i protestach ze strony trenera - sędzia główny spotkania pokazał mu czerwoną kartkę - mówi Patryk Antolak.

Asystent Radosława Muszyńskiego przyznaje, że w drugiej połowie gra wyglądała trochę lepiej niż w poprzednich dwóch spotkaniach. - Przed nami jeszcze bardzo dużo pracy. Wiedzieliśmy, że każdy mecz będzie dla nas ciężki. Mam nadzieję, że w środę w końcu zejdziemy z boiska jako zwycięzcy. Chcemy zakończyć tę fatalną passę meczów bez wygranej - dodaje.

Hetman Zamość - Opolanin Opole Lubelskie
3:1 (2:0)

Bramki: Skiba 29`, 51`, Chodacki 35` - Duda 70`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Butenko, Belabrovik (8` Pałka), Adamczuk, H. Sałasiński (85` Samochko), Konc, Gonder (67` Jurak), Figura, Corbo (60` Głaz), Perin (58` Duda).
Żółta kartka: Szczepański.
Czerwona kartka: Muszyński (trener).

mp

Górnik II. Lider klęknął przed łęcznianami

Piękna sprawa. Zespół Karola Wiecha wygrał z liderem IV ligi.

Górnik II Łęczna wygrał 2:1 po bramkach Michała Litwy oraz Soko Traore. Dla naszych to piąta wygrana w sezonie, a trzecia u siebie. Stal po raz pierwszy musiała przełknąć gorycz porażki. To była piękna niedziela!

- Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i mógł się podobać kibicom obecnym w Lubartowie. Obie drużyny pokazały naprawdę sporo jakości. Skutecznie odpieraliśmy ataki Stali i sami mieliśmy sporo klarownych sytuacji. Cieszy to, że wszystkie nasze zagrania były przemyślane, a każdy zawodnik chciał grać w piłkę nożną, a nie tylko się bronić - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Radość w szatni łęcznian. Górnik II ograł lidera!

Nasi objęli prowadzenie po świetnym podaniu pomiędzy przeciwnikiem do Marcela Masara, który dograł wzdłuż pola karnego do Michała Litwy, a ten dopełnił formalności. W drugiej połowie Stal wyrównała po dośrodkowaniu z rzutu wolnego i strzale głową Denysa Demianenki.

Co cieszy, ostatnie słowo należało do łęcznian, a konkretnie do Solo Traore, który przepiękną przewrotką ustalił wynik meczu. W końcówce Górnik II miał sytuację sam na sam z bramkarzem i mógł podwyższyć, ale niestety się nie udało.

- Stal Kraśnik zawiesiła poprzeczkę bardzo wysoko. Posiadają zawodników zdecydowanie przerastających tę ligę, ale nasi zawodnicy zagrali po prostu perfekcyjne spotkanie i wynik meczu to absolutnie żadne zaskoczenie. Dodatkowo cieszy fakt, że nasz skład to w większości zawodnicy z akademii. Duże brawa dla nich - kończy Duduś.

Górnik II Łęczna - Stal Kraśnik
2:1 (1:0)

Bramki: Litwa 43`, Solo Traore 80` - Demianenko 77`.
Górnik: Kostrzewski - Stadnicki, Mołodecki (17` Gnap), Sienicki, Szczytniewski (84` Słomka), Pastusiak, Małyska, Masar (89` Sitarczuk), Wachowicz (80` Skotarczak), Solo Traore, Litwa.

mp

Górnik II w finale?

24 marca w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie półfinałów Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Górnik II Łęczna trafił na Świdniczankę Świdnik. W poprzedniej rundzie podopieczni Karola Wiecha wygrali 4:1 na boisku Sygnału Lublin. W drugiej parze Janowianka Janów Lubelski zmierzy się z Avią Świdnik. Spotkania zostały zaplanowane na 23 kwietnia na godz. 17.

mp

PUL

eprasa.pl 7706f48982

Prace podziwiane były w różnych częściach świata. Nowa wystawa lubartowskiego artysty

Publiczność z zainteresowaniem słuchała opowieści artysty o tym, jak i z czego poszczególne instalacje powstawały

Prace Marcina Jabłońskiego można zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach do końca maja

Nie ma miejsca, które się nie nadaje, żeby tworzyć sztukę land-art. Nie musi być ona w skali makro, mogą być to mikroskopijne prace, a nawet prace będące pewną próbą zadziałania.

W minionym tygodniu w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach odbył się wyjątkowy wernisaż prac Marcina Jabłońskiego.

Samych prac zobaczyć jednak nie mogliśmy, bo Marcin Jabłoński zajmuje się tzw. land-artem („sztuka ziemi"). Wystawa jest zapisem fotograficznym działań artystycznych, instalacji tworzonych w wybranych przestrzeniach artystycznych podczas różnych festiwali odbywających się na całym świecie. Efekt działań artystów jest fotografowany na samym końcu.

Marcin Jabłoński to mistrz florystyki, międzynarodowy sędzia sztuki florystycznej Florint, entuzjasta fotografii, pomysłodawca i organizator Festiwalu Land Art Lubartów - Kozłówka. - Sztuka ziemi, obcowanie z przyrodą, przestrzenią oraz fotografia - dziedziny te, przenikając się wzajemnie, zmieniły mój sposób widzenia. Sztuka ziemi otworzyła mi oczy na duchowy wymiar przestrzeni, natomiast fotografia zamknęła ją w kadr. Wszystkie one stanowią ważny element mojej twórczości, ponieważ pozwoliły mi dojrzeć - mówi o sobie artysta.

Jak wyjaśnia Marcin Jabłoński, jest cała masa odłamów „sztuki ziemi". Land-art nie ma końca, jest próbą, permanentnym działaniem. Cały czas do swojej pracy można dokładać pewne elementy. Poza tym instalacje zmieniają się w czasie. No i są przywiązane do jednego miejsca, nie da się ich przenieść. - Festiwale land-art są organizowane po to, żeby ludziom pokazać, że można tworzyć, wychodząc w przestrzeń otwartą, wszędzie tam, gdzie się znajdujemy - wyjaśnia nasz bohater. Organizator danego festiwalu wyznacza miejsce, w którym on się odbędzie, z kolei zadaniem uczestników jest wykonanie tam pewnych działań artystycznych zgodnie z wyznaczonymi regułami.

- Ma to być interpretacja miejsca, tym, co my czujemy, co ono nam daje i co ono nam mówi. Nawiązujemy do różnych elementów, które znajdują się w danej przestrzeni - dodaje Marcin Jabłoński. Jak wyznaje, najtrudniejsze jest to w przestrzeni miejskiej, w której nieustannie coś się dzieje - jest ruch samochodów, pieszych, ciągle coś się zmienia. Ale są też miejsca, w których artyści dostają dużo przestrzeni, m.in. wydmy, na których są to dla nich całe kilometry kwadratowe. Ale żaden z artystów nie zabiera ze sobą na festiwal żadnych materiałów. Zazwyczaj mogą korzystać tylko z tego, co dany teren oferuje - rośliny, gałęzie, piasek, kamienie, śnieg, lód...

Zdarzają się też takie festiwale, na które trzeba przesłać scenariusz pracy.

- Kiedy ja „zderzam się z miejscem", jest to dla mnie większa satysfakcja z pracy, zderzenie z taką czystą formą. Wchodzę i niczego się nie spodziewam. Wtedy działa się impulsywnie, a emocje związane z odbieraniem tego miejsca dają lepsze efekty, jeżeli chodzi o sam wyraz artystyczny - podkreśla artysta.

Uczestnicy wystawy byli zachwyceni pracami Marcina Jabłońskiego. Mieli sporo pytań do artysty, a w jego pracach doszukali się wielu symboli i metafor.

Wystawę można oglądać do końca maja w godzinach pracy Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

Agnieszka Gołębiowska

Marcin Jabłoński

- My jesteśmy z pokolenia wychowanego na łonie natury, ta przyroda była w nas i my byliśmy w tej przyrodzie. Czerpaliśmy z niej bardzo dużo i korzystaliśmy z tego, co ona nam daje. I to owocuje w nas do tej pory. We mnie ona zaowocowała taką właśnie twórczością. Ja nigdy nie robię tego po to, żeby był z tego poklask, żeby siedzieć i patrzeć, czy ktoś zauważy... Nie, nie interesuje mnie to totalnie. Jeżeli ktoś zauważy - fajnie, jeżeli ja to zauważę, że ktoś zauważył, to podwójnie fajnie. Ale ja nie po to to robię. Ja sobie zrobiłem i to zostawiam.

„Marcin ma mistrzowską kontrolę nad naturalnymi materiałami wypracowaną przez długie praktyki i czas spędzony na spokojnej obserwacji. Prace Marcina opowiadają nam o kruchości, pięknie i sile życia... i dotykają naszych serc".

Linda Gordon, artysta (Bideford, Anglia)

Wystawa w PMDK w Lubartowie - zdjęcia Dominiki Trykacz

Od lewej autorka wystawy, Dominika Trykacz, instruktor PMDK Anna Jakoniuk, dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz

Wystawę oglądali uczniowie uczestniczący w zajęciach PMDK

Portrety oddają charakter bohaterów zdjęć

Dominika Trykacz nie namawia ludzi, żeby pozowali jej do zdjęć. Robi fotografie nieco z ukrycia. Dzięki temu może uchwycić charakter i emocje modeli.

Dominika Trykacz jest instruktorką PMDK w Lubartowie. Prowadzi zajęcia teatralne i fotograficzne. Jak mówiła dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz, udało się namówić ją na zorganizowanie wystawy. O fotografiach Dominiki Trykacz mówiła instruktorka PMDK, Anna Jakoniuk. Zdjęcia na wystawie to portret kobiet uczestniczących w zajęciach plastycznych w Klubie Seniora.

- Widać w nich wrażliwość Dominiki, trochę dziewczęcej nostalgii. Widać charaktery pań, które autorka uchwyciła na zdjęciach. To opowieść o kobietach, które odkrywają swoje talenty. Widać emocje - powiedziała.

Dominika Trykacz na swoich fotografiach pokazała, jak kobiety uczestniczące w zajęciach odkrywają swoją drogę do tworzenia dzieł sztuki.

- Nie namawiam ludzi do pozowania, robię zdjęcia z ukrycia - mówiła Dominika Trykacz. Dzięki temu uchwyciła to, co działo się w danej chwili, prawdziwe emocje i charaktery fotografowanych osób.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 7706f48982

Spotkanie Wielkopostne w Górce Lubartowskiej

Już po raz piętnasty w gminnie Niedźwiada zorganizowano Spotkanie Wielkopostne.

Jak co roku spotkanie było przeglądem pieśni pasyjnej i wielkopostnej. Podczas przeglądu 22 marca wystąpiły Koła Gospodyń Wiejskich z Brzeźnicy Bychawskiej, Brzeźnicy Książęcej, Tarła, Tarła – Kolonii oraz miejscowe Koło „Górczanki". Marzec to także miesiąc, w którym obchodzi się Dzień Kobiet. Z tej okazji z rąk wójta gminy Niedźwiada Marka Kubika, przewodniczącego Rady Gminy Tomasza Wiącka i radnych wszystkie panie otrzymały róże.

Marcin Kusyk

Wszystkie panie uczestniczące w imprezie otrzymały róże

Wystąpiły Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy

Fot. UG Niedźwiada

W spotkaniu uczestniczyły władze gminy i duchowni z miejscowej parafii

Festiwal Skarbnica Tradycji Ludowych w Lubartowskim Ośrodku Kultury

Skarbnica Tradycji Ludowych to impreza organizowana przez Przedszkole nr 4 już od kilku lat. 26 marca dzieci wystąpiły przed publicznością w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Tańczyły tańce lubelskie, rzeszowskie, orawskie, krakowskie, śląskie, cieszyńskie. Występy dzieci były oklaskiwane przez publiczność, którą maluchy bezapelacyjnie podbiły.

Marcin Kusyk

Dzieci tańczyły m.in. tańce krakowskie

Przedszkolaki wystąpiły w kolorowych strojach ludowych

Publiczność oklaskiwała małych artystów

LUB

eprasa.pl 7706f48982

Byli ze skargą u arcybiskupa. Obiecał nam: Nie będzie działań przeciw woli „ludu bożego”

Firma Pontes sp. z o.o. chce zbudować w Skrobowie Kolonii stację przetwarzania odpadów cmentarnych. Mieszkańcy Skrobowa głośno mówią „nie” dla inwestycji w tym miejscu! Ruszyli z pismami do różnych instytucji i do arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika.

Właścicielka Bezety Lucyna Parol i jej siostra Maria Miszczuk. Po prawej ogrodzenie ośrodka wczasowego Bezeta, po lewej - ogrodzenie działek kupionych przez firmę Pontes sp. z o.o. Mają tu pracować maszyny emitujące duży hałas

Spółka jest własnością Kurii Lubelskiej. Zajmuje się wynajmem nieruchomości, zarządza parkingami, cmentarzami, ma też farmę fotowoltaiczną. Stacja odzysku surowców ma się mieścić na działkach o powierzchni 10 400 mkw. Działki w Skrobowie Kolonii 480/1 i 480/2 są własnością spółki Pontes, zostały zakupione w 2024 r. od Stella Pack.

- Planujemy utworzyć stację segregowania i przetwarzania materiałów, które są pozostawiane na cmentarzach i wymagają uprzątnięcia: szklane i plastikowe znicze, sztuczne kwiaty i wieńce itp. Należy doprecyzować, że nie planujemy utworzenia w Skrobowie „wysypiska śmieci”, a profesjonalny zakład przetwarzania i ponownego wykorzystania materiałów odzyskanych z naszych cmentarzy. Nie chodzi więc o zakład przemysłowy, który emituje nadmierny hałas czy zapach, czy też zagraża środowisku naturalnemu. Nie będzie to w żadnej mierze działalność uciążliwa dla mieszkańców - odpowiadał na pytanie Wspólnoty ks. Adam Jaszcz, rzecznik prasowy Kurii Lubelskiej.

Na zebraniu: „nie” dla stacji odzysku odpadów z cmentarzy!

19 marca na zebraniu w Skrobowie Kolonii mieszkańcy wsi jasno wyrazili swój sprzeciw wobec planowanej inwestycji. W zebraniu uczestniczyli też przedstawiciele firmy Pontes sp. z o.o.

- Mamy pomysł i wsparcie naukowców, żeby 95 proc. odpadów produkowanych na cmentarzach odzyskać i wprowadzić z powrotem na rynek. Nasza działalność przy tych odpadach nie będzie generowała odpadów. Staramy się pozyskać środki unijne, żeby uruchomić to przedsięwzięcie w najlepszy możliwy sposób, żeby było niskoemisyjne, jeśli chodzi o hałas i inne - przekonywała Edyta Czarnecka ze spółki Pontes.

Mieszkańcy jednak przekonani nie zostali.

- Państwo będziecie przetwarzali biomasę. Biomasa, przetwarzając się, tworzy energię. Często się zapala. Wytwarza się potężny smród. Mamy stację paliw, gdy wybuchnie pożar, spalacie całą tę jednostkę i pół wsi. Mamy jeszcze obok ujęcie wody. Chcecie nas dotruć? Proszę nie palić Skrobowa Kolonii! - mówił radny Sławomir Sugier.

O uciążliwościach, jakie dla spokojnego do tej pory życia mieszkańców Skrobowa może spowodować stacja odzysku surowców, mówiła na zebraniu także Lucyna Parol, właścicielka ośrodka wczasowego Bezeta. Nie poprzestała na udziale w zebraniu, podjęła dalsze działania.

Ośrodek wczasowy, a po sąsiedzku huk maszyn

Bezeta to ośrodek wczasowy położony w centrum Skrobowa Kolonii. Działa od 2001 r. Prowadzi wczasy zdrowotne, na których stosowana jest dieta warzywno-owocowa. Mieści się w dawnym biurowcu POM. W pobliżu są domy i bloki mieszkalne, biblioteka. Niedaleko jest biurowiec Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych. Od zachodniej strony blisko ośrodka jest ujęcie wody. Ośrodek ma 26 miejsc, wczasowicze mogą wykupić cały dwutygodniowy turnus lub krótszy pobyt. Rocznie z wczasów korzysta około 450 - 500 osób. To często ludzie starsi, którzy potrzebują ciszy i spokoju. Ośrodek zajmuje około 60 arów. Wokół budynku jest dużo drzew, zieleni, śpiewają ptaki.

To wszystko może się skończyć, gdy na sąsiedniej działce powstanie stacja przetwarzania surowców. Sąsiedztwo jest bowiem wyjątkowo bliskie, działka kupiona przez spółkę należącą do Kurii znajduje się tuż za ogrodzeniem.

- Sąsiadujemy o 10 metrów - mówiła Lucyna Parol na zebraniu 19 marca. Wymieniała wtedy urządzenia, które mają się znaleźć na terenie planowanej inwestycji. Wiele z nich ma pracować na zewnątrz, poza halą. To znaczy, że będą powodowały hałas.

- Wentylatory w ścianach bocznych - 77 decybeli. Pompa do betonu - 120 decybeli, takiej głośności nie daje się znieść. Stoły wibracyjne - 120 decybeli. Kruszarka do gruzu - 110 decybeli, rozdrabniacz biomasy - 95 decybeli. Takie hałasy słyszane są z odległości kilku kilometrów - mówiła Lucyna Parol na zebraniu.

W piątek rozmawialiśmy z właścicielką ośrodka i jej siostrą, Marią Miszczuk.

- Jeśli będzie hałas o mocy 120 decybeli, to będzie słyszany na dużą odległość. Gdy w nocy na obwodnicy jedzie karetka na sygnale, w Skrobowie słychać jeden wielki gwizd - mówi siostra właścicielki.

Pisma do Sanepidu i RDOŚ

Kobiety obawiają się, że hałas z planowanego zakładu stanie się na tyle uciążliwy, że prowadzenie działalności stanie się niemożliwe. Wczasowicze nie będą chcieli przyjeżdżać do ośrodka.

- My mieszkamy w Lublinie, ale zostaną mieszkańcy Skrobowa - podkreślają nasze rozmówczynie. Dlatego postanowiły działać. Wystosowały pisma do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lubartowie i do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie - o tej samej treści do obu organów.

- 13 marca dowiedzieliśmy się, że na sąsiedniej posesji (w odległości 10 m od nas) planowana jest inwestycja, której realizacja uniemożliwi nam pracę i zmusi do natychmiastowego zaprzestania działalności. Pomysł na „segregację” śmieci cmentarnych wtargnął do naszej miejscowości, aby całkowicie zburzyć spokojne i stabilne życie jej mieszkańców - czytamy w piśmie. Właścicielka Bezety krytykuje lokalizację, wymienia urządzenia, jakie mają funkcjonować w stacji odzysku surowców, wskazuje na hałas.

- Dopuszczalna norma hałasu na zewnątrz budynków mieszkalnych wynosi 55 dB w dzień i 45 dB w nocy. Halas, który wytwarzają te urządzenia, kilkaset razy przekracza te normy, wywołuje fizyczny ból i może być porównany z hałasem wytwarzanym przez startujący odrzutowiec. Hałas tego rodzaju jest słyszany z odległości kilku kilometrów - pisze Lucyna Parol. Kolejną kwestią, jaką podnosi w piśmie, jest zapylenie.

- W trakcie procesów kruszenia szkła i betonu będzie powstawało zapylenie. Obłoki żrącego pyłu będą docierały do zabudowań mieszkalnych i innych obiektów w promieniu kilkuset metrów - pisze autorka pisma.

- Należy przewidywać, że wszelkiego rodzaju odpadki podlegające procesom gnilnym będą swoją woń rozsiewały na zaczną odległość i wytworzą nieznośny fetor w dużym promieniu oddziaływania. Problematyczne są też następujące kwestie: robactwo i gryzonie, które lubią tego typu środowisko, zanieczyszczenie wód gruntowych (w pobliżu jest stacja uzdatniania wody), zagrożenie pożarem - pisze Lucyna Parol. - W promieniu 300 m od planowanej inwestycji mieszka kilkaset osób. Są to rodziny z dziećmi, z których wiele przeprowadziło się na wieś, aby tutaj w spokoju żyć i pracować. Te oddziaływania wpłyną znacząco lub wręcz uniemożliwią życie tych ludzi. Nieustanny stres, alergie i inne schorzenia, jakie te czynniki wywołują - spowodują, że oddziaływanie planowanej inwestycji stanie się przyczyną wielu dramatów osobistych i konfliktów prawnych. Aby tego uniknąć, bardzo prosimy o wydanie opinii negatywnej dla tego przedsięwzięcia - pisze właścicielka Bezety.

Piszą do arcybiskupa

To nie jedyne działanie, jakie podjęła.

- Zebrałyśmy w niedzielę pod kościołem 300 podpisów pod pismem do arcybiskupa Stanisława Budzika - mówi. To pismo sygnuje Maria Miszczuk. Również tu opisane są uciążliwości, jakie może spowodować zakład zbudowany w Skrobowie Kolonii.

- Oburzenie wszystkich - bez wyjątku - jest ogromne. Jak Kuria, której celem jest głosić naukę Chrystusa, nieść pokój i dobro - może nam robić to, co jest sprzeczne z przykazaniem miłości bliźniego? - czytamy w piśmie.

Obie siostry w ubiegłym tygodniu odwiedziły arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika.

- Rozmowa trwała krótko, pięć, może dziesięć minut. Arcybiskup powiedział, że wystosuje pismo, w którym ma zapewnić, że nie będzie żadnych działań sprzecznych z wolą ludu bożego. 300 podpisów to jest chyba głos ludu bożego? - mówi Maria Miszczuk.

Do arcybiskupa napisał też sołtys Skrobowa Kolonii Tadeusz Gwiazda. Argumentuje podobnie, zwraca uwagę na hałas, odór, spodziewany wzmożony ruch samochodów ciężarowych.

- Kościół katolicki zawsze nauczał o ochronie stworzenia i odpowiedzialności za środowisko naturalne. Decyzja o realizacji tego projektu stoi w sprzeczności z tymi zasadami i rodzi uzasadnione pytania o intencje tej inwestycji. W imieniu mieszkańców oraz członków naszej parafii apelujemy o ponowne rozważenie tej decyzji i rezygnację z planów budowy zakładu w tym miejscu - pisze sołtys i członek rady parafialnej.

Sołtys napisał też do sanepidu w Lubartowie „Wniosek o powstrzymanie otwarcia zakładu przetwarzania śmieci z cmentarza w miejscowości Skrobów Kolonia”.

- Zwracam uwagę, że nasza miejscowość nie posiada czynnego cmentarza, a planowane uruchomienie zakładu przetwarzania odpadów cmentarnych w tej lokalizacji jest nieuzasadnione i niezgodne z lokalnymi potrzebami. Zasadne jest powstawanie takich zakładów w sąsiedztwie czynnych cmentarzy - pisze sołtys.

Na razie firma nie wycofuje się z pomysłu budowy stacji przetwarzania surowców. Złożyła wniosek o wydanie decyzji środowiskowej przez gminę. Wójt Jarosław Budka na zebraniu zapowiedział, że nie zrobi niczego, co byłoby niezgodne z wolą mieszkańców.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 7706f48982

Otwarcie żłobka w Górce Lubartowskiej

Gminny żłobek Niedźwiadek został otwarty 22 marca w Górce Lubartowskiej. Placówka ma zapewnić opiekę dzienną dla 32 dzieci w wieku do 3 lat. Koszt inwestycji to 2 120 127,70 zł. Została w 100 proc. sfinansowana ze środków KPO.

- W skład pomieszczeń placówki wchodzą: dwie sale żłobkowe przeznaczone do odpoczynku dziennego, zabawy oraz spożywania posiłków. Bezpośrednio z sali żłobkowej zapewniony jest dostęp do odpowiednio przystosowanej dla maluchów łazienki. Ponadto w skład pomieszczeń wchodzi szatnia oraz pomieszczenie do rozdzielania posiłków i zmywania naczyń. Dopełnieniem jest zewnętrzny plac zabaw dla najmłodszych - informuje gmina.

Marcin Kusyk

Fot.UG Niedźwiada

Żłobek został otwarty 22 marca

Fot.UG Niedźwiada

W skład pomieszczeń placówki wchodzą dwie sale żłobkowe przeznaczone do odpoczynku dziennego, zabawy oraz spożywania posiłków

Zastępca wójta, Małgorzata Jaksim

Dzień poezji w SP w Rudnie

Fot.Szkoła Podstawowa w Rudnie

Podczas przerw w szkolnych murach rozbrzmiewały najpiękniejsze wiersze polskich poetów

21 marca uczniowie szkoły podstawowej w Runie obchodzili Dzień Poezji. Podczas przerw śródlekcyjnych nauczyciele oraz dzieci z klas 3-5 czytali najpiękniejsze wiersze polskich poetów.

Celem tego wydarzenia jest promowanie czytania, pisania, publikowania oraz nauczania poezji na całym świecie.

red.

Kiermasz wielkanocny w Michowie

W niedzielę, 6 kwietnia w godzinach 10 - 14 na placu przed Urzędem Gminy Michów odbędzie się Gminny Kiermasz Wielkanocny, podczas którego mieszkańcy będą mogli zaopatrzyć się w ręcznie wykonane ozdoby oraz regionalne smakołyki.

W programie przewidziano kolorowe stoiska z rękodziełem, stroikami i palmami, a także specjały przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. Nie zabraknie także stoisk organizowanych przez rady rodziców. Dodatkowym punktem wydarzenia będzie wręczenie podziękowań za udział w VI Wojewódzkim Konkursie na Pisankę i Palmę Wielkanocną.

red.

37 stypendystów z „Chopina". Stypendia starosty lubartowskiego

Stypendyści z ZS 2

Podczas gali stypendialnej w PMDK 21 marca aż 37 wyróżnień trafiło do uczniów ZS 2 w Lubartowie.

Podczas gali wręczono stypendia Starosty Lubartowskiego za osiągnięcia w dziedzinie nauki w I semestrze roku szkolnego 2025/2026 oraz za osiągnięte sukcesy sportowe. Od szkoły otrzymaliśmy listę uczniów (starostwo, pomimo że wszyscy byli wyczytani podczas gali, odmówiło nam jej podania).

1. Chaber Julia I B2. Piecyk Kornelia I B3. Bącławek Zuzanna II B
4. Bocian Zuzanna II B
5. Jaszcz Dominika II B
6. Lato Julia II B
7. Bilska Amelia II G
8. Derecka Laura II G
9. Mitura Emilia II G
10. Bocheńska Jagoda II L
11. Goral Aleksandra II L
12. Karczewska Kinga II L
13. Drozd Zuzanna II M
14. Janczak Małgorzata II M
15. Włoszek Julia II M
16. Czapski Kacper III B
17. Kuźma Hanna III B
18. Wróblewska Kaja III B
19. Rugała Lena III H
20. Sowa Eliza III H
21. Dziuba Zuzanna III M
22. Olko Izabella III M
23. Woźniak Amelia III M
24. Bujek Katarzyna IV B
25. Kubera Patryk IV B
26. Zdziobłowska Maja IV B
27. Lal Martyna IV M

Technikum Zawodowe nr 2:
Aftyka Franciszek I T
Król Mikołaj III T
Woźniak Paweł IV T
Bajdak Dominika IV Z
Bogusz Bartosz IV Z
Bogusz Szymon IV Z
Karpiński Bartosz IV Z
Lalak Bartosz IV Z
Lipiński Norbert V T
Kubicka Gabriela V Z

Marcin Kusyk

Miliony na kanalizację

Gmina	Zadanie	Kwota
Uścimów	Zrównoważona gospodarka wodno-ściekowa w gminie Uścimów	**2 564 029,73 zł**
Ostrów Lubelski	Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w m. Kolechowice i Kolechowice Folwark	**4 004 874,51 zł**
Niedźwiada	Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Pałecznica gm. Niedźwiada – ETAP 4	**4 999 390,24 zł**
Jeziorzany	Racjonalizacja gospodarki wodno-ściekowej na terenie Gminy Jeziorzany	**3 295 302,87 zł**

20 umów na kwotę prawie 72 mln złotych podpisał Urząd Marszałkowski w Lublinie w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO). Dofinansowania dla gmin są przeznaczone na gospodarkę wodno - ściekową. - Te pieniądze trafiają przede wszystkim do gmin, gdzie stopień skanalizowania jest bardzo niski. Dzisiaj przekazujemy 72 mln zł, a potrzeba jest na ponad 530 mln złotych - powiedział marszałek Jarosław Stawiarski podczas uroczystości wręczenia umów.

Wśród gmin, do których trafiły dofinansowania, są Niedźwiada, Uścimów, Jeziorzany, Ostrów Lubelski.

Gmina Niedźwiada otrzymała dofinansowanie na „Budowę sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowości Pałecznica gm. Niedźwiada - ETAP 4".

- Pozyskane dofinansowanie w kwocie 4 999 390,24 zł przeznaczone zostanie na rozwój infrastruktury wodno - kanalizacyjnej w Gminie Niedźwiada. Umowy zostały podpisane w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO) w zakresie inwestycji w zrównoważoną gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich - informuje gmina.

Marcin Kusyk
LUB

eprasa.pl 7706f48982

Fryderyk Puła przejmuje nadzór nad szpitalem

Już nie Sebastian Wysok, a Fryderyk Puła kontroluje z ramienia Zarządu Powiatu to, co dzieje się w lubartowskim szpitalu. - Wicestarosta z marszu wszedł w swoje zadania - zaznacza Jan Sławecki, starosta lubartowski.

Pod koniec lutego we władzach powiatu lubartowskiego doszło do niemałego przewrotu. Mający dotychczas pełnię rządów przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości postanowili podzielić się władzą z Polskim Stronnictwem Ludowym. Rezygnację złożył dotychczasowy wicestarosta Krzysztof Karczmarz z PiS-u, a jego miejsce zajął Fryderyk Puła, lider powiatowego PSL-u, który starostą powiatu był już w latach 2010-2018.

Puła za Wysoka

W czwartek, 27 marca, Zarząd Powiatu dokonał zmian w regulaminie organizacyjnym. Członkowie tego gremium na nowo podzielili się obowiązkami. Najważniejsza zmiana dotyczy nadzoru nad szpitalem. Dotychczas było to kompetencją radnego Sebastiana Wysoka, etatowego członka Zarządu. Po tym, jak to Ewa Mańdziuk wygrała w lutym br. konkurs na dyrektor SPZOZ-u, Sebastian Wysok na łamach „Wspólnoty" zadeklarował, że rezygnuje z nadzorowania szpitala. Radny już pod koniec ub.r. na posiedzeniach Zarządu Powiatu narzekał publicznie na, jego zdaniem, brak współpracy z Ewą Mańdziuk, gdy ta była jeszcze p.o. dyrektor szpitala. Przede wszystkim zwracał uwagę na utrudnioną komunikację z szefową jednostki. Następnie został wybrany do komisji konkursowej, której zadaniem było rozstrzygnięcie konkursu na dyrektora SPZOZ -u. Był jedynym przeciwnym kandydaturze Ewy Mańdziuk, która większością głosów pozostałych członków komisji została wskazana zwycięzczynią konkursu.

- Z pewnością złożona deklaracja Sebastiana Wysoka miała wpływ na decyzję Zarządu Powiatu. Jeśli ktoś nie chce się zajmować daną dziedziną, to trudno, żeby to robił dobrze. Sebastian Wysok wyczerpał swoje możliwości. Trzeba było szukać innych rozwiązań - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski.

Współpraca harmonijna

Po czwartkowej zmianie nadzór nad szpitalem przejął wicestarosta Fryderyk Puła. Poza tym będzie zajmował się w dużej mierze tym, co jego poprzednik, czyli Krzysztof Karczmarz: oświatą, geodezją, wydziałem spraw społecznych. Z kolei Sebastian Wysok przejmuje nadzór nad inwestycjami.

- Uszanuję to, co zaproponuje starosta. Być może wspólnie wydyskutujemy obszary, którymi będziemy się zajmowali. Nie powinno być takiego podziału, że jak ktoś zajmuje się oświatą, to pozostałych członków Zarządu to już nie obchodzi. Zresztą zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym to Zarząd, jako całość, odpowiada za wiele rzeczy. I tak właśnie się wstępnie umówiliśmy, że będziemy wspólnie, jako Zarząd, odpowiadali za wiele spraw - mówił w lutym w rozmowie ze „Wspólnotą Lubartowską" Fryderyk Puła.

- Oczywiście, Zarząd Powiatu odpowiada jako całość za realizację zadań, pod kierownictwem starosty. Natomiast na roboczo, muszą być przypisane jakieś zakresy obowiązków, to jest normalny podział zadań w pracy. Często zadania łączą się, na przykład inwestycje z oświatą - mówi Jan Sławecki. - Współpraca z nowym wicestarostą układa się harmonijnie. Pan Puła jest doświadczonym samorządowcem, ma dużą wiedzę, więc z marszu wszedł w swoje zadania - dodaje starosta.

Dominik Smagała

Fryderyk Puła zajął stanowisko wicestarosty po rezygnacji Krzysztofa Karczmarza. To lider powiatowego PSL-u, który starostą powiatu był już w latach 2010-2018

Na współpracę z Ewą Mańdziuk, dyrektor SP ZOZ w Lubartowie skarżył się Sebastian Wysok, członek zarządu powiatu, który dotąd nadzorował szpital

Jan Sławecki
starosta lubartowski
Współpraca z nowym wicestarostą układa się harmonijnie

RCEZ w hołdzie ofiarom Holocaustu

Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego RCEZ – Daniel Rybacki, Julia Dudek i Kinga Granat zapalili znicze przy pomniku pamięci ofiar

Arcybiskup lubelski Stanisław Budzik

Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego RCEZ zapalili znicze przy pomniku pamięci ofiar.

Likwidacja getta w Lublinie rozpoczęła się w marcu 1942 roku w ramach Akcji Reinhardt, której celem była eksterminacja ludności żydowskiej. Tysiące Żydów zostało wywiezionych do obozu zagłady, a wielu innych zostało zamordowanych na miejscu.

W lasach w okolicy Kopaniny pod Lubartowem 83. lat temu Niemcy wymordowali 1500 Żydów, pacjentów szpitali lubelskiego getta.

- W wydarzeniach wzięli udział przedstawiciele władz lokalnych, organizacji żydowskich oraz przedstawiciele okolicznych szkół, w tym i Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie reprezentowane przez klasy 3TE i 2TEK, oraz przedstawiciele klas 5TEK i 4TB wraz z opiekunami. Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego RCEZ - Daniel Rybacki, Julia Dudek i Kinga Granat zapalili znicze przy pomniku pamięci ofiar - informuje RCEZ.

Marcin Kusyk

W wydarzeniach wzięli udział przedstawiciele okolicznych szkół

LUB

eprasa.pl 7706f48982

I Powiatowy Konkurs „Język nam nie obcy - **English state challenge" w II LO**

Prowadzące z IILO

Uczniowie prezentowali umiejętności literackie, jak i muzyczne, w języku angielskim

Grupa uczniów klas 7 i 8 ze szkół podstawowych z naszego powiatu zaprezentowała zarówno swoje umiejętności literackie, jak i muzyczne w języku angielskim. Pierwsza edycja Powiatowego Konkursu „Język nam nie obcy - English state challenge" odbyła się 26 marca.

Główne nagrody zdobyli Nadia Romanek, Amelia Symbor, Julia Mazur i Agnieszka Pietruszka.

W trakcie konkursu wystąpiła grupa uczniów II LO, prezentując w języku angielskim m.in. fragmenty sztuk Szekspira oraz utwory muzyczne.

Marcin Kusyk

Sukces uczennicy Szkoły Podstawowej nr 4 im. Jana Pawła II w Lubartowie na Festiwalu Piosenki Francuskiej

Agnieszka Pietruszka z klasy VIII a zaprezentowała piosenkę ZAZ „Si jamais j`oublie"

Agnieszka zaprezentowała piosenkę ZAZ „Si jamais j`oublie".

- Agnieszka Pietruszka, uczennica klasy 8a, wzięła udział w XIX Wojewódzkim Festiwalu Piosenki Francuskiej, zajmując trzecie miejsce w kategorii szkół podstawowych - informuje SP 4.

Organizatorami festiwalu byli: XXIX LO im. cc. mjr H. Dekutowskiego ps. Zapora, III LO im. Unii Lubelskiej, Stowarzyszenie Prof.-Europe Lublin, SP nr 29 im. A. Mickiewicza w Lublinie oraz Alliance Francaise Lublin. Festiwal odbył się 19 marca w ramach obchodów Dni Frankofonii.

- Agnieszka zaprezentowała piosenkę ZAZ „Si jamais j`oublie". Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszego rozwijania talentów językowych i muzycznych - chwali się szkoła sukcesem uczennicy.

Marcin Kusyk

Dzień matematyki – wyjątkowe święto w RCEZ

W RCEZ został zorganizowany konkurs matematyczny, którego uczestnicy mogli sprawdzić swoją wiedzę.

W tegorocznym quizie pod hasłem „Matma buduje, niewiedza rujnuje" wzięły udział trzyosobowe drużyny z klas drugich i trzecich technikum zawodowego. Zwyciężyła klasa 3TB, drugie miejsce zajęła – klasa 2TE, a podium zamknęła klasa 3TE - informuje RCEZ.

Marcin Kusyk

Zwyciężyła klasa 3TB

Drugie miejsce zajęła klasa 2TE

Uczestnicy konkursu z nagrodami

Uczniowie II LO w Lubartowie w finale konkursu WAT

Fnalistami Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego im. gen. Sylwestra Kaliskiego zostali Natalia Rysiowska z klasy IIA oraz Aleksander Ulma i Wiktor Opolski z klasy IIIA.
Organizatorem Konkursu jest Instytut Matematyki i Kryptologii Wydziału Cybernetyki Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, natomiast honorowy patronat nad Konkursem sprawuje Rektor WAT-u.
Opiekunkami uczniów są nauczycielki matematyki Ewa Biernacka i Elżbieta Warszawska.

Warsztaty Biblijne w ZS 2

Troje uczniów I LO w Lubartowie: Jakub Wójcik z kl. 2b, Kinga Pożarowszczyk z kl. 3n i Patryk Grudzień z kl. 3p, którzy przeszli do II etapu Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej, wzięło udział w Warsztatach Biblijnych w Lublinie.

Odbyły się 27 marca w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana, a poprowadził je ks. dr Marcin Zieliński – wykładowca KUL - informuje ZS 2. Pierwsza część warsztatów dotyczyła Starego Testamentu, druga - postaci św. Pawła.

Młodym biblistom towarzyszyła s. Dagmara Dudzińska i p. Ewelina Szatiło.

Marcin Kusyk

Uczestnicy warsztatów z ZS 2

Warsztaty prowadził ks. dr Marcin Zieliński – wykładowca KUL

LUB

eprasa.pl 7706f48982